Nr. 147. We Lwowie — Czwartek, dnia 29. Czerwca 1893. Rok XXXII.

Wychodzi w dni powszednie w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 2 popołudniu, dla prowincyi o 8. wieczorem.

Przedpłata wynosi: We Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie zł. 1.50, kwartalnie zł. 4.50, półrocznie 9 zł. Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł., kwartalnie 6 zł., półrocznie 12 zł. Za granicą kwartalnie zł. 7.50, półrocznie 15 zł. Numer kosztuje 6 centów.

BIURA REDAKCYI: Ul. Czarnieckiego l. 4 parter. Otwarte od godziny 9. do 1. w południe. BIURA ADMINISTRACYI: Ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep). Otwarte od godz. 9 do 1 w południe i od 2 do 7 wieczorem.

GAZETA NARODOWA

Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują we Lwowie Administracya *Gaz. Nar.* ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep) księgarnia Jakubowskiego i Zadarowicza pl. Maryacki 10 tudzież „Biuro dzienników“ ul. Karola Ludwika l. 9

Ogłoszenia przyjmują: w Paryżu: A. Adam (Ciborowski), 52 rue du Four-Paris. — We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2. A. Oppelik, Grünangergasse 12; M. Dukes, Wollzeile 6. H. Schallek, Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19. — W Hamburgu: A. Steiner. — W Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & C. W Warszawie: Reichmann & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 6 ct. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct.

Górą nasi!

Lwów d. 28. czerwca.

Wynik dokonanych obecnie wyborów posłów do niemieckiego reichstagu w ziemiach polskich zaboru pruskiego zaszczyt przynosi dzielnym naszym braciom tamtejszym. Cały przebieg tej akcyi wyborczej świadczy bowiem, iż wyrafinowany pruski ucisk wcale nie osłabia ich hartu i energii w obronie swej narodowości, lecz przeciwnie podnosi ich wytrwałość w tej długiej a nieustającej na chwilę i zawziętej walce obronnej do wyżyn prawdziwego bohaterstwa. Zawziętość exterminacyjna tkwiąca w charakterze Prusaków a której wyrazem jest szereg wyjątkowych ustaw i przepisów, wymyślonych na zgubę poddanych króla pruskiego polskiej narodowości, godna lepszej sprawy solidarność i wytrwałość, z jaką każdy niemiec w ziemiach polskich na jakiekolwiekbądź stanowisku ofiyalnych czy nieoficyalnem systemowi temu służy, jednem słowem cała potęga niemiec wytężona w kierunku hasła: *Vernichten!* — nie jest w stanie złamać ani nawet zachwiać ducha polskiego w ziemiach polskich pod zaborem pruskim, pomimo, że pruska kolonizacya i protegowany przez Prusy ruch emigracyjny z każdym rokiem potężne czynią wyłomy w szeregach ludności polskiej. Przeciwnie — prześladowania pruskie zamiast osłabiać rozszerzają tylko, i pogłębiają dualizm polskiego w masach ludności!

W sobotę, dnia 24. b. m. odbywały się wybory uzupełniające. Wynik ich jest następujący:

W Poznaniu i obu powiatach poznańskich wybranym został p. Stefan Cegielski przeciw kandydatowi niemieckich konserwatystów, Hoffmeyerowi. W okręgu wschowsko-leszczyńskim zwyciężył p. Stanisław Chłapowski niemieckiego konserwatystę, Hellmanna. W okręgu bydgoskim zwyciężył p. Leon Czarliński niemieckiego konserwatystę, Kramera. W okręgu grudziądzko-brodnickim zwyciężył p. Władysław Różycki konserwatystę, Kriesa. W okręgu susko-lubawskim zwyciężył p. dr. Rzepnikowski konserwatystę Oldenburga.

W okręgach szubińsko-wyrzyskomińskim, babimojsko-międzyrzeckim i czarnkowsko-chodzieżsko-wieleńskim zwyciężyli kandydaci niemieccy. Przeciwnikom niemieckim ulegli w okręgu kwidzyńsko-sztumskim p. Henryk Donimirski, a w okręgu reszelsko-olsztyńskim ks. dr. Wolszlegier.

Polacy zdobyli zatem w Wielkopolsce dwa nowe okręgi, a mianowicie wschowsko-leszczyński i bydgoski; ostatni nie był nigdy reprezentowany przez Polaka. Natomiast w Prusiech zachodnich stracili Polacy mandat z okręgu sztumsko-kwidzyńskiego, a przeto zyskaliśmy w ogóle jeden mandat.

Według dotychczasowych tedy rezultatów wyborczych, skład przyszłego Koła polskiego w Berlinie będzie następujący: Komierowski, Czartoryski Zdzisław, Czartoryski Adam, Kubicki, Dziembowski, X. Jażdżewski, ks. Ferdynand Radziwiłł, Kościelski, Kwilecki, Cegielski, Chłapowski St., Czarliński, Połczyński, Kalkstein, Wład. Wolszlegier, Rzepnikowski, Slaski i Różycki.

Najbardziej charakterystyczną była walka w okręgu wyborczym poznańskim, który obejmuje miasto Poznań i okoliczne wsie. Przy pierwszym wyborze, 15 czerwca rozstrzeliły się tam głosy wyborców pomiędzy czterech kandydatów: dwóch Niemców: liberała, popieranego przez żydów wyłącznie, i konserwatystę, tudzież dwóch Polaków: dr. Stefana Cegielskiego i dr. Szymańskiego, kandydata socyalistów. Przy wyborach uzupełniających 24. bm. głosowali już żydzi i Niemcy solidarnie na konserwatystę Hofmayera, który uzyskał 2679 głosów, polski zaś kandydat dr. Cegielski, na którego teraz już także wszyscy Polacy bez różnicy głosowali, otrzymał 4661 głosów.

Również świetnem jest zwycięstwo polskiego kandydata w Bydgoszczy, bardzo silnie już zniemczonej, gdzie dotychczas nigdy jeszcze kandydat polski większości uzyskać nie zdołał. Teraz zaś zwyciężył tam p. Leon Czarliński niemieckiego agrarzystę Falkenthala, za którym radzi nieradzi niemiecko-żydowscy liberały i tam głosy swe rzucili — przewagą przeszło 1200 głosów!

Zaprawdę, takie zwycięstwa są piękną nagrodą dla nieszczęsnych braci naszych za ich dzielną obronę swej narodowości przeciwko pruskiemu uciskowi. Niechajże one będą dla nich podnietą i zachętą do dalszej wytrwałej walki.

Cześć im!

Teatr czeski we Wiedniu.

Wiedeń d. 27. czerwca.

Ośm tygodni mija od pierwszego przedstawienia towarzystwa pod dyrekcyą pana Chmieleńskiego w Josefstadzkim teatrze. Pierwszy debiut Czechów przyjęła narodowo-niemiecka młodzież akademicka znaną prowokacyą skandalu w teatrze, która najlepiej zaświadczyła o uczuciu cywilizacyjnego powołania pewnej grupy niemieckiej. Bezsilna złość nad rozwojem sztuki czeskiej jest jednak nietylko wyłączną miarą oceny tych niedojrzałych, zielono i czerwono oczapkowanych Burschenschaftów, co jako program życiowy stworzyły osławiony §. 11. knajp. „Es wird fortgesoffen“ („Zalewaj się dalej“).

W gruncie rzeczy zdradzili tylko ci *enfants terribles* to co poruszało serca i głowy innych także — wcale poważnych kół publicystów i polityków, a choć z bolem źle ukrytym, pisma tutejsze wyrazić musiały swoje oburzenie z powodu burd ulicznych teutońskiej hordy, która nietylko czeski prolog wygłaszany przez bezbronnę aktorkę panią Prochaskowę w iście rycerski sposób przyjęła piszczałkami, ale i hymn austryacki stukaniem i sykaniem przerywała — to odszkodowały się one za to metodą słynną docinków i niedopowiedzeń, złośliwego traktowania repertoaru czeskiego zarówno, jak i sztuki aktorów dwuznacznikami i przemilczaniem. Hasło rzucone przez spruszczonych wartogłowów o „czechizowaniu Wiednia“ zgłuszonem echem odzywało się w pseudo-recenzyach teatralnych.

Ilekroć na porządku dziennym polityki bieżącej stanie sprawa jakiegoś ekonomicznego zasiłku dla Wiednia, we wszystkich dziennikach niemieckich dzwoni się na alarm: „stolica upada“; „Czesi i Polacy, Rumuni i Włosi, Słoweńczycy i Kroaci wrogo są usposobieni dla rezydencyi.“ Rezydencya wedle rozumu stanu tych małodusznych jej obrońców urastać ma w nieskończoność wsparciem wszystkich krajów monarchii, charakter zaś jej ma zostać czysto niemiecki pod każdym względem. Za czeskie pieniądze buduje się kanały i porty, reguluje Wiedenkę i pokrywa się grunt stolicy siecią kolei lokalnych, ale na czeską sztukę nie ma w tej stolicy miejsca.

Czeskie towarzystwo nie przyszło do Wiednia robić polityczną propagandę. Czego zresztą boją się Niemcy, którzy wiecznie powtarzają, że czeskiej ludności nie ma wcale w stolicy, że robotnicy i rękodzielnicy czescy sami uznają potrzebę przyjęcia kultury niemieckiej, języka niemieckiego a nawet dyalektu miejscowego? Czego obawiają się, skoro są tak przekonani o wyższości, o sile żywotnej, o postępie swojej wiekowej oświaty? Jeśli teatr czeski nie ma nawet dla kilkutygodniowych gościnnych występów racyi bytu w Wiedniu, to najlepiej było go zostawić bez demonstracyi studenckich *a la prusse* i bez oceny krytycznej, którą raczyli go uczcić z trójnoga Pityjskiego Zoilowie lokalni, nie znający literatury, ani języka, ani tradycyi estetycznych, ani ideałów narodowych czeskiego szczepu.

Jeśli Czechów w Wiedniu nie ma, a są tylko Niemcy nie rozumiejący „narzecza słowiańskiego“, to z pewnością nie ma i nie było i nie będzie niebezpieczeństwa stworzyć w stolicy jakąś nieistniejącą narodowość. Wszak Włosi i Węgrzy wystawiali tu opery i dramaty; niech sobie i Czesi wystawiają. Gdyby zmysł polityczny wiedeńskich publicystów dorósł do zadania, jakie im nakłada ich stanowisko w stolicy, to nie prowadziliby walki podjazdowej, ale ze spokojem czekaliby końca. Ludność czeska mieszkająca w Wiedniu, nie zajęła tu dzielnic całych podbojem, ani intrygą polityczną nie dostała tu synekur dzięki protekcyi rządowej, ale ciężką pracą krok za krokiem krwawo zdobywała i zdobywa swój grunt.

Gdyby ktoś Czechów odciął od Wiednia, gdyby przypływ ich dalszy wstrzymał, zakwestyonowałby tem samem cały rozwój stolicy. Dość oglądać wywieszki sklepów, odczytywać firmy fabryk, przejrzeć spisy rękodzielników, aby nabrać wyobrażenia, ile od wieku napływało tu Czechów, którzy pracą, przemysłem, przedsiębiorczością podtrzymywali znaczenie miasta. Wszak sława fakultetu medycznego nie w najmniejszej mierze była owocem pracy i geniuszu takich mężów, jak Skoda, Rokitański, Hebra, o których praniemieckości nie wiele się mówi. Za to odwdzięczano się już dawniej Czechom rubasznemi żartami i drwinami, komponowanemi przez Volksingerów, taniemi dowcipami pism satyrycznych i sztucznem wychowywaniem wzgardliwych uprzedzeń u ludu. Niemczyli się dość długo Czesi i tylko w nazwiskach słowiańskich, tak często napotykanych, doszukać się można dziś śladu wielkiej ich pracy i zapobiegliwości we Wiedniu. Dziś kiedy obudzona świadomość narodowa jest szkopułem, o który się asymilacyjna siła stolicy rozbija, wiedeńskim patryotom lokalnym pozostaje tylko alternatywa godzić się na pracę Czechów, zachowujących swoją narodowość, albo też zrezygnować z wszelkiej ich pomocy. W Paryżu wolno trzydziestu tysiącom sekciarzy tworzyć kult Buddhy, w Wiedniu nie wolno Czechom mieć szkoły własnej, nie wolno mieć towarzystw śpiewackich, nie wolno uczęszczać na występy gościnne aktorów czeskich. Dlatego Paryż jest światową stolicą, a Wiedeń wielkiem miastem, zamieszkałem przez małomieszczan. Cała polityka wiedeńska pełna jest sprzeczności. Uskarżają się na brak gości obcych i zakładają towarzystwa do podniesienia ruchu i przypływu przyjezdnych, a równocześnie zwalcza się potrzeby ludności mieszkającej w mieście. Jednym tchem ogłasza się, że stolica Austryi ma prawo żądać ofiar od wszystkich narodów państwa a o reprezentacyi tych narodów w stolicy pod względem sztuki, przemysłu i rękodzieł nic się wiedzieć nie chce. Doprowadzić to musi loicznym biegiem wypadków do zupełnej decentralizacyi i do zdegradowania Wiednia na miasto stołeczne niższej Austryi.

Tramwaj elektryczny.

II.

Lwów d. 28. czerwca.

Skoro raz ustalono potrzebę komunikacyi tramwajowej na wspomnianych wyżej liniach, poczęto podnosić najrozmaitsze plany przeprowadzenia tego projektu. Przyjęto za warunek *sine qua non*, aby kolej była elektryczną, — uchwalono zarazem, że gmina swoim kosztem wybudować ma tę kolej, i przyzwolono potrzebne na to środki. Zwalczono szczęśliwie opór kolei konnej, uzyskawszy wyrok sądu polubownego, że gminie wolno budować kolej elektryczną na ulicach i placach m. Lwowa i przyrzeczenie koncesyi ze strony rządu.

Z pośród uchwał przedewszystkiem uderza jedna tj. że gmina swoim kosztem ma tę kolej budować. Wiadome są powszechnie zarzuty, jakie w ogóle podnoszono od dawna przeciw przedsiębiorstwom, podejmowanym przez osoby moralne a szczególnie gminy. W swoim czasie kwestya ta co do przedsiębiorstw tramwajowych i w Niemczech była aktualną, polemizowano o tem w dziennikach i pisano książki.

Obecnie zdaje się być ta kwestya przesądzoną, — uznano bowiem, że ruchliwe, zasobne i wyłącznie temu poświęcające się przedsiębiorstwa lepiej i korzyprowadzić mogą.

I istotnie z bardzo nielicznemi wyjątkami gminy niemieckie nie podejmowały się ich, a w najnowszym czasie doniosły dzienniki, że w Berlinie otrzymała koncesyę na tramwaj elektryczny firma Siemens i Halske. Potężna gmina berlińska, mająca ogromny majątek i zupełnie uporządkowane stosunki, nie pokusiła się o to przedsiębiorstwo. Lwów, mający mimo majątku swego, tysiączne jeszcze potrzeby, do których zaspokojenia funduszów gotowych niema, rwie się do tego. Zapewne dlatego, że przedsiębiorstwo jest pewnem, zyskownem, że świetne nastręcza widoki?

Co do tego nie chcemy zabierać głosu. Przedstawiano obliczenie rentowności, pochodzące od dyrekcyi ruchu kolei konnej, z którego wynikało, że grożą gminie krociowe stąd straty — obliczenia natomiast biura technicznego gminy i komisyi elektrycznej twierdzą, że pewnemi są krociowe zyski. Otóż jedno drugie znosi i sądzimy, że najlepiej uczyni ten, kto żadnemu z tych obliczeń nie da zupełnej wiary.

Jedna jest wszakże okoliczność, która wiele daje do myślenia. Zastępcy tutejsi tramwaju konnego uczynili po porozumieniu się z reprezentantami gminy w Wiedniu — wniosek swej władzy kierującej, aby podjęła się budowy i prowadzenia tramwaju elektrycznego. I oto belgijsko-włoskie Towarzystwo, mające kilkanaście wielkich przedsiębiorstw w różnych punktach Europy, obracające kapitałem kilkudziesięciomilionowym, odrzekło, że budowy tramwaju elektrycznego się nie podejmie. Czy ci finansiści belgijscy, dla których stopa procentowa 3 i 4 od sta jest już pewnym zyskiem przedsiębiorczym, pogardzili owymi zyskami, które wyrachowano? czy byliby odrzucili ofertę, gdyby interes był tak korzystny jak go przedstawiano? Czy nie byliby oburącz chwycili sposobności, tak łatwo się nadarzającej, gdyż wówczas nawet konkurencyi obawiać się nie potrzebowali? Jakoś to więc z temi zyskami rzecz się ma nieszczególnie. Gmina więc ostrożnie postąpi, jeśli ryzyko budowy i problematyczne nadzieje zysków pozostawi komu innemu.

Tak też — wedle uchwał komisyi elektrycznej — powziętą została myśl przeniesienia tego zysku i tych nadziei na akcyjne Towarzystwo z siedzibą we Lwowie, gmina zaś udział swój w przedsiębiorstwie ograniczyć ma do 33 prc. potrzebnego kapitału. Zmniejszy się tem, co prawda, ryzyko do jednej trzeciej części. Obliczono, że pierwsza emisya akcyi ma wynosić 700.000 zł. Natomiast jednak wchodzi gmina w spółkę z berlińskiem Towarzystwem elektrycznem. Nie znamy jeszcze dokładnie szczegółów układu zawrzeć się mającego, nie wiemy, jakie klauzule będą tam zawarte dla ochrony interesów gminy. Będzie to jednak szczególne lwowskie Towarzystwo, w którem Prusacy, mając większość, rządzić będą.

Z izby sądowej.

(Rozprawa ks. Stojałowskiego.)

Kraków d. 28. czerwca.

Wczoraj obrońca i oskarżony postawili kilka wniosków, gdy jednak prokurator zapowiedział, że w razie przychylenia się trybunału, zażąda odroczenie rozprawy, — ks. Stoj. oświadczył, iż zrzeka się wniosków.

Dziś obszernie mówił ks. Stoj. o obecnym stanie swoich wydawnictw i odczytano rozmaite dokumenta i świadectwa. W świadectwie wystawionem ks. Stoj. przez śp. arcyb. Wierzchlejskiego nazwanym jest *bene meritus*.

Sędziom przysięgłym zadano 10 pytań głównych, a mianowicie:

1) Czy oskarżony ks. Stanisław Stojałowski winien jest, że w broszurze pod nap. „Vor das Weltgericht“ — „Verunreuung oder Oppresionspolitik“ z daty Cieszyn 15. czerwca 1892 przez treść ustępu, zamieszczonego na stronie 12, pogardę i nienawiść przeciw osobie Najj. Pana wzniecić usiłował?

2) Że w broszurze „Vor das Weltgericht“ przez lżenia, wyszydzania, nieprawdziwe podanie i przekręcanie rzeczy zarządzenia i rozstrzygnienia władz administracyjnych i sądowych w powadze poniżyć i takiemi środkami innych do nienawiści i pogardy przeciw tymże władzom i przeciw poszczególnym organom rządu pod względem ich urzędowania pobudzić usiłował?

3) Że w broszurze „Vor das Weltgericht“ wzywał i pobudzał włościan do nieprzyjaźnych kroków przeciw pojedynczym klasom i stanom towarzystwa społecznego i mieszkańców państwa do łączenia się w nieprzyjaźne sobie stronnictwa wzywał i skłonić usiłował?

4) Że jako wydawca i odpowiedzialny redaktor peryodycznego czasopisma z t. „Słowa prawdy“ polecił wydrukować znane mu dobrze z treści artykuły, a mianowicie: a) artykuł p. n. „Gwałty galicyjskich sędziów“, b) artykuł p. t. „Rządy starostw galicyjskich“ z pododdziałem „Pan satrapa — starosta w Lisku“ c) artykuł z n. „Galicyjska czy austryacka sprawiedliwość“- a we wszystkich tych drukowanych artykułach przez lżenie i wyszydzanie itd., jak pytanie drugie.

5) Że jako wydawca i odpowiedzialny redaktor peryodycznego czasopisma „Wieniec polski“ polecił wydrukować w nr. 8 tegoż czasopisma 15. listopada 1892 napisane przez siebie artykuły z n. „Uciekanie włościan do Rosyi“ i „Listy od przyjaciół „Wieńca“, „Odezwa do wszystkich abonentów i czytelników“, a we wszystkich tych drukowanych artykułach i t. d. jak pytanie drugie.

6) Że napisał, dał wydrukować i rozesłał między włościan w Galicyi pismo ulotne p. t. „List do szanownych czytelników i przyjaciół naszych“, a w tem piśmie ulotnem i t. d., jak pytanie drugie.

7. Że jako wydawca i odpowiedzialny redaktor peryodycznego czasopisma z nap. *Słowa prawdy* polecił wydrukować: a) artykuł pt. „Gwałty galicyjskich sędziów“, b) artykuł z nap. „Galicyjska czy austryacka sprawiedliwość“, a w tych drukowanych artykułach starał się podburzyć i skłonić włościan itd., jak pytanie trzecie.

8) Że jako wydawca i odpowiedzialny redaktor peryodycznego czasopisma *Wieniec Polski* polecił wydrukować w nr. 8 (wyjątkowym) tegoż czasopisma z daty: w Czacy 15. listopada 1892 napisane przez siebie artykuły z napisem „Uciekanie włościan do Rosyi“ i „Listy od przyjaciół *Wieńca*“, „Odezwa do wszystkich abonentów i czytelników“, a w tych drukowanych artykułach itd., jak pytanie siódme.

9) Że napisał i rozesłał między włościan w Galicyi pismo ulotne pn. „List do szanownych czytelników i przyjaciół naszych“ z datą w Czacy w dniu św. Marka 1892 zaopatrzony jego podpisem, a w tem drukowanem piśmie ulotnem itd., jak pytanie siódme.

10) Że pismo drukowane z t. „Kalendarz katolicki *Wieńca i Pszczółki* na rok Pański 1893“, którego to pisma drukowego dalsze rozpowszechnianie wzbronione zostało, mimo że mu powyższe orzeczenie sądowe znanem było, wbrew temu zakazowi sądowemu w marcu 1893 r. w Turzempach, Chłopicach i Rybiu nowem rozszerzał?

Po odczytaniu powyższych pytań wywiązała się zajmująca rozprawa pomiędzy prokuratorem a oskarżonym i obrońcą.

Oskarżyciel wniósł mianowicie, aby w razie zaprzeczenia pierwszego pytania postawiono dodatkowe, ewentualne pytanie o obrazę majestatu z § 63 u. k.; twierdząc, że w broszurze oskarżonego będą w każdym razie „poniżania powagi Najjaśniejszego Pana“. Następnie wniósł prokurator opuszczenie w trzeciem pytaniu słowa „włościan“.

Obrońca dr. Lewartowski sprzeciwił się obu wnioskom prokuratoryi: pierwszemu, ponieważ prokurator nie przytoczył tego ustępu odnośnej broszury, któryby przedmiotowo miał stanowić istotę zaznaczonego czynu. O ile obrońca sam zna treść broszury, twierdzić może stanowczo, że oskarżony w żadnym ustępie ani ujmował, ani naruszał czci monarsze należnej, przeciwnie zachęcał „stać przy tronie“. Również sprzeciwia się obrońca wnioskowi o wykreślenie słowa „włościan“ z 3 pytania, gdyż akt oskarżenia na słowo to wielki nacisk kładzie i głównie na „podburzaniu włościan“ opiera swe zarzuty.

Na powtórne przemówienie oskarżyciela wyjaśnia obrońca, że oba wnioski są z prawnych względów niedopuszczalne.

Zabiera głos oskarżony: Z prawnego stanowiska nic nie dodaję, bo to jest obrońcy, któremu losy moje powierzyłem. Muszę jednak z mojego stanowiska, rozumowo-filozoficznego słów kilka powiedzieć. Prokurator powiada, że wskutek wyniku rozprawy czuje się spowodowany zmienić pytanie. Na mój chłopski rozum biorąc, zdaje mi się, że jeżeli prokurator chciał co zmienić, to należało zmienić akt oskarżenia i to przed zamknięciem postępowania dowodowego. Teraz postępowanie to jest już zamknięte, ja nic już powiedzieć nie mogę, a prokurator zupełnie oskarżenie zmienia. Toż to jest rzecz nowy akt oskarżenia. (*Poruszenie w sali.*) To jest przerzucanie z jednej zbrodni w drugą, trzebaby chyba nowej rozprawy. Nie byłem i nie mogłem być na to przygotowany, że po zamknięciu dowodowego postępowania o nową zbrodnię będę oskarżony. Ja się tam nie znam na paragrafach, wiem tylko, że ustawa karna mieści w sobie z 534 paragrafów. Znam tylko przykazania boskie i kościelne, uczyłem się filozofii o *iura et iustitia* i sądzę, że taki wniosek jest absolutnie

---

SULEIMA.

Napisał

Piotr Loti.

Przekład M. B.

(Dokończenie.)

Zbrodnie popełnione przez nią, otaczały ją aureolą przerażającego z mej strony zachwytu, a wspomnienie chwil, w których posiadałem ją, wzruszało mnie niewymownie. Pragnąłem powiedzieć tym wszystkim ludziom, którzy ją otaczali, żem zdobył raz od niej pocałunek niepłatny, szczery dowód pieszczoty miłosnej...

Obecnie wszakże skończyły się u niej pewnie wszelkie dźwięki uczuć lepszych, pochłonął ją występek i pod zewnętrzną piękną jeszcze powłoką nie istniało w niej nic ludzkiego.

Przecież gdy oczy jej spotkały się z moim wzrokiem, zdawało mi się, że dostrzegłem w nich jeszcze cokolwiek uczucia, wzruszenia i łagodności. Trwało to krótko atoli i wzrok jej skierował się na trybunał.

W czasie obiadu byliśmy obaj roztargnieni, — ja czułem się smutnym, myśl bowiem moja krążyło ustawicznie obok ciemnego więzienia, w którem była Suleima; przez noc całą najróżnorodniejsze pomysły się roiły w mojej głowie...

XVII.

Nazajutrz zrana, podążyłem do owej dzielnicy, w której znajdowało się więzienie. Rozkoszny spokój i cisza pierwszych godzin poranku panowały w całej pełni. Słońce w promiennej swej tarczy ognistej wschodziło wspaniale.

Spodziewałem się, że przybywszy tutaj bardzo wcześnie, zdołam za pomocą dawnego jak świat sposobu, dostać się do celi więziennej, w której znajdowała się ona i uzyskam możność jej ujrzenia.

Zadzwoniłem więc do drzwi więziennych i udając o ile możności stanowczość i swobodę wobec dozorcy, zleciłem mu otworzenie mi drzwi więzienia.

Było to niemożliwem zupełnie. Przewidywałem zresztą ten rezultat. Potrzebaby było odbyć wiele długich zachodów w celu uzyskania pozwolenia, na co nie mogło starczyć czasu — w południe bowiem mieliśmy odjechać do Tunisu.

Chciałem więc posłużyć się zdecydowanym poprzód środkiem i ofiarować owemu człowiekowi pieniądze. Zawahałem się jednak: posiadał on wyjątkowo zacną minę... nie śmiałem wystąpić z datkiem.

Nie skazano jej na śmierć; nie dostarczono bowiem dowodów odpowiednich — jak mi mówiono — ale została zasądzoną na pięć lat więzienia. Sędziowie widocznie uznali ją także za zbyt piękną, aby mogła zostać straconą.

I skończyła się cała historya najbanalniej w świecie. Dałem ludwika dozorcy, zlecając mu poselstwo w sposób o ile możności najoględniejszy:

— Proszę zanieść to Suleimie i powiedzieć jej, że przysyła to jej przyjaciel, który niegdyś obdarzał ją jako małą dziewczynkę przed kawiarnią orańską, kawałkami cukru.

Pragnąłem raz jeszcze przypomnieć się jej pamięci, a nie znalazłem lepszego sposobu nad ową przesyłkę litośną.

Si-Mohamed oczekiwał mię na placu gubernatorskim, tam bowiem pod sklepieniem wielkiej kasarni francuskiej naznaczyliśmy punkt zborny. Usiadłszy w cieniu opowiedziałem mu o swoich usiłowaniach; uśmiechnął się z lekką ironią, spoglądając na rozległe niebieskie tonie Śródziemnego morza.

Dziesiąta się zbliżała, — dzień zapowiadał się straszliwie gorącym, a tumany kurzu zaczęły unosić się na ulicach. U góry błyszczało słońce, niebo ściemniło się przybierając barwę ołowianą, która jest właściwą w dniach zarzuconych wiatrem pustyni „siroco“.

Jedenasta obecnie. Skończyły się rozkoszne wędrówki po Algierze wśród białych arkad, — przyszedł czas odjazdu, — możliwie nie powrócę tu już nigdy.

. . . . . .

Si-Mohamed przybył odprowadzić mię do mego czółna. Weszliśmy na wybrzeże portowe, przez wielkie schody marynarki, całe zalane niemal promieniami słońca.

W południe, gdy widziałem oddalający się przed moim wzrokiem Algier, jaśniejący zdala pod niebem zaciemnionem piaskami, począłem marzyć o owej wielkiej pustyni.

I zamiast żałować za Suleimę i Algierem, obecnie odczułem żal przejmujący za ową pustynią: za owem Bled-el-Aleuch, największem i najbardziej tajemniczem ze wszystkich przybytków i śwityni Bala. Żal za czarnym Sudanem, za czasem spędzonym tamże tak dawno w cierpieniu... opanował moje serce. I wtedy zrozumiałem nareszcie, jak szaloną i pochłaniającą człowieka jest rzeczą podtrwonić czas na rozpraszaniu wrażeń swoich i aklimatyzowaniu ich z miejsca na miejsce, przywykać wszędzie i żyć pięciu lub sześciu istnieniami zarazem, zamiast przywiązać się do jednej stałej rodzinnej siedziby, z którą łączą nas węzły szczęsnego dzieciństwa...

XVIII.

Suleima żółw jest stworzeniem, które żyć będzie jeszcze lat sto. Zarówno żółwie bowiem, jak gady posiadają tyle trwałe istnienie. Będzie więc żyć, długo jeszcze pełzać po białym bruku dziedzińca, między wazonami kaktusów o czerwonym kwiecie, podczas gdy Suleima rzeczywista i ja z dawna już żyć przestaniemy.

„Ona“ zakończy żywot w jakiejś izdebce ulicznicy, wyprzedawszy i zaprzedawszy swoje piękne ciało — ja zaś zginę... czy ja wiem... gdzie? Nie pozostanie śladu, nawet z naszej egzystencyi, ani z naszych ciał, ani dusz naszych tak odmiennych od siebie, a przez chwilę zbliżonych ku sobie nieuchwytnym urokiem zmysłów, przez ową niewytłumaczoną tajemnicę miłości...

I kiedy moi prawnukowie spoglądać będą na Suleimę żółwia, pełzającego między kwiatami, będą im opowiadać, że stworzonko to zostało przywiezione niegdyś z Algieru przez nieznanego stryjecznego dziadka.

Zapewne, że młodzi potomkowie nie zdołają przedstawić sobie owej chwili pojmania na górze Oranu żółwia, znalezionego w zimie wśród dnia ponurego, podczas deszczu i wichru. I ów dziadek stryjeczny przedstawi się ich wyobraźni w postaci nieznanej legendy!....

XIX.

Dzieci przyszłości znajdą zaledwo to pismo tutaj, opiewające bardzo zwyczajną historyą tego stryjecznego dziadka i owego żółwia Suleimy . . . . . .

. . . . . .

KONIEC.

niedopuszczalny. Dlatego też stanowczo opieram się temu. Jeżeli wynik rozprawy nakazywał coś takiego to był jeszcze czas. Co do drugiego wniosku o wyrzucenie słowa „włościan“ w pytaniu trzeciem, to prokurator zamiast odstąpić od tego punktu oskarżenia przed zamknięciem postępowania dowodowego, odstępuje teraz dopiero od niego. Ale, żeby odstąpił, nie powiedziałbym ani słowa, wolno ci odstąpić. *(Wesołość.)* Ale skoro raz jest w akcie oskarżenia powiedziano, żem miał włościan podburzać, skoro cały czas o tem się tylko mówiło i ja tylko na to odpowiadałem, a na taki wniosek przygotowany być nie mogłem, więc protestuję jak najsilniej przeciw temu, żeby mi nową zbrodnię podsuwać.

Przewodniczący odroczył na tem rozprawę.

KRONIKA.

Lwów dnia 28 czerwca.

Cesarz zatwierdził wybór właściciela dóbr Stanisława Kotarskiego z Brzysk na prezesa, a właściciela dóbr Stanisława Przyłęckiego z Sieklówki dolnej na zastępcę prezesa Rady pow. w Jaśle; oraz wybór Karola hr. Dzieduszyckiego, dzierżawcy dóbr Siechowa, na zastępcę prezesa Rady pow. w Stryju.

Mianowania. Rada szkolna zamianowała nauczycielami szkół ludowych: Helenę Berezowską nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły w Chorostkowie, Franciszka Krupę nauczycielem w Ostrowie (pod Przemyślem), Maryę Bobkównę w Sierakościach, Pawła Mysaka w Darowicach, Ferdynanda Jurasseka w Michałkowie, Wojciecha Zająca w Gródku, Ludwika Skóreckiego kierującym nauczycielem i Maryę Zofijowską młodszą nauczycielką 2-klasowej szkoły w Kaczanówce, Stanisława Bryjewskiego nauczycielem w Łopusznej, Onufrego Sołtysa w Czystyłowie, Józefa Szaflarskiego w Zaskalu, Ignacego Szpędrowskiego w Harklowej, Andrzeja Pałysa w Drabiniance, Maryę Nowacką kierującą nauczycielką 2-klasowej szkoły w Uhryńkowcach, Jana Balickiego kierującym nauczycielem 2-klasowej szkoły w Winiatyńcach. Adolfa Stanisława Biegeleisena młodszym nauczycielem 2-klasowej szkoły w Tonstem, Michała Gustawicza nauczycielem w Laszkach Zawiązanych, Izraela Moszkowitza nauczycielem religii mojżeszowej 4-klasowej szkoły męskiej w Gródku, Michała Komonickiego kierującym nauczycielem 3-klasowej szkoły w Pistyniu, Łukasza Harmacija nauczycielem w Tudowie. Emila Kazijewicza kierującym nauczycielem 3-klasowej szkoły w Kobakach, Jana Zahaczewskiego kierującym nauczycielem 2-klasowej szkoły w Swirzu, Józefa Chmielewskiego nauczycielem w Chołojowie na Babiczu, Maryę Kijakównę nauczycielką w Ubiniu, Ludmiłę Szołginiankę nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły w Witkowie Nowym, Jakóba Prychitkę nauczycielem w Opłucku, Romana Bukałę w Wysokiej, Józefa Fastnachta w Kopysnie, Dymitra Dubickiego w Bereźnicy. Waleryę Fruzińską młodszą nauczycielką 2-klasowej szkoły w Skolem, Jana Sandurskiego nauczycielem w Koziowej, Felicyana Truszkowskiego w Krzemienicy, Zofię Peszkowską w Krzeczowicach.

Minister wyznań i oświaty zamianował prowizorycznymi okręgowymi inspektorami szkolnymi w IX klasie rangi w Galicyi: starszego nauczyciela męskiej szkoły ludowej w Bolechowie. Juliana Liskowicza, dla sokalskiego okręgu szkolnego; nauczyciela szkoły ludowej w Klikowej, Henryka Welfe, dla okręgu szkolnego Kolbuszowa-Ropczyce; nauczyciela szkoły ludowej we Lwowie, Karola Falkiewicza, dla okręgu szkolnego Gródek-Rudki, i rz. kat. wikarego i nauczyciela religii w Łańcucie, ks. Walentego Mazaneka, dla łańcuckiego okręgu szkolnego.

Prezes gabinetu zamianował komisarza powiatowego dr. Zdzisława Dzierzykraj-Morawskiego wicesekretarzem ministeryalnym w prezydyum rady ministrów.

Minister skarbu zamianował kontrolora głównego urzędu podatkowego Karola Jakubowskiego głównym poborcą podatkowym w obrębie krajowej dyrekcyi skarbowej we Lwowie.

Sąd kraj. wyższy w Krakowie zamianował praktykanta sądowego Józefa Karpińskiego auskultantem sądowym dla swojego okręgu.

Odznaczenie. Naczelnik dyrekcyi domen i lasów we Lwowie, p. Józef Glanz, z okazyi przejścia w stan spoczynku, otrzymał tytuł radcy dworu.

Ślub p. Adama Dobrowolskiego, dziennikarza z panną Stanisławą Szczepankiewiczówną (Dzirytówną) artystką teatru lwowskiego, odbędzie się w Krakowie w kościele N. P. Maryi dnia 1. lipca br. o godz. 11 rano.

Arcyksięstwo Rainerowie przybyli d. 26. bm. do Krakowa. Arcyksiążę przybył ze Sambora, małżonka arcyksięcia z Wiednia, razem z ks. Zuzanną Czartoryską, w towarzystwie ochmistrza dworu hr. Rosenberga i damy dworu bar. Trauttmansdorf. Arcyksięstwo wczoraj rano udali się do Izdebnika, celem obejrzenia tych pięknych dóbr, będących ich własnością. Powrót arcyksięstwa zapowiedziany jest na czwartek dnia 29. bm. poczem odwiedzą oni ks. Czartoryskich na Woli, gdzie będą także na obiedzie, a następnie powrócą do Wiednia.

Dwaj nowi lekarze osiedlili się w naszem mieście, pp. dr. Bogumił B i e ń k o w s k i, dentysta, i dr. Stanisław K w i a t k i e w i c z, lekarz chorób kobiecych. P. dr. Bieńkowski, lekarz pułkowy w rezerwie, znany z uzdolnienia i gorliwości zawodowej, kształcił się w najpierwszym europejskim instytucie odontologicznym w Berlinie oraz w zakładach w Halli i Lipsku. P. Kwiatkiewicz zaś był dłuższy czas asystentem kliniki położniczej we Wiedniu i praktykował tam również przy specyalistach na klinice chirurgicznej i chorób wewnętrznych. Obaj ci nowo osiedli w naszem mieście lekarze cieszą się ogólnem uznaniem.

Festyn na dochód korpusów wakacyjnych, jak już zapowiadaliśmy, odbędzie się jutro w czwartek — byle tylko pogoda dopisała. Fanty przeznaczone na loteryę są wspaniałe a cena losu bajecznie niska — 10 ct. Resztę fantów uprasza komitet nadsyłać do p. Zdzisławowej Marchwickiej ul. Ossolińska.

Dyrekcya wystawy krajowej w odpowiedzi na liczne zapytania z różnych stron otrzymywane oświadcza, iż w oddziale VIII. grupy drugiej (chów koni) p. t.: „remonty chowu chodowców z przypuszczeniem wałachów“, dopuszczone są konie począwszy od lat 3 do skończonych 7.

Stypendya. Minister oświecenia nadał stypendya po 1000 zł. w celu odbycia podróży naukowej do Włoch i Grecyi w półroczu letniem roku szkolnego 1893/4 profesorowi gimn. akad. we Lwowie Konstantemu Łuczakowskiemu i profesorowi gimnazyum w Drohobyczu Franciszkowi Zychowi.

Egzamin dojrzałości w szkole realnej w Stanisławowie złożyli: Borowiczka Mieczysław, Dziarkiewicz Włodzimierz, Flisowski Stanisław, Wojtan Władysław. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Bębnowicz Maryan, Birgel Stefan, Dimant Mojżesz, Heinrich Zdzisław Jakimowski Witołd, Niewiadomski Maryan, Romanowski Jan, Nowicki Jan, Schäfer Wilhelm, Nistenberger, Łukacz Włodzimierz. Siedmiu uczniów otrzymało poprawkę, jednego relegowano na rok, jeden odstąpił sam.

Wiadomości dyecezyalne. Gr. kat. archidyecezya lwowska: Kanoniczną instytucyę na gr. kat. probostwo w Czyżykowie otrzymał ksiądz Antoni Zarychta.

Gr. kat. dyecezya przemyska. Kanoniczną instytucyę na Tehlów, w dekanacie uhnowskim otrzymał ksiądz Teofil Musij. Wikarym w Kulikowie mianowany ks. Antoni Wesołowski. Poddziekanem w dekanacie komarniańskim mianowany ksiądz Józef Kozakiewicz, paroch w Koniuszkach królewskich.

W miejskim zakładzie sierót będą do obsadzenia od 1 września miejsca opróżnione. Do zakładu tego mogą być przyjętymi dzieci płci obojga, a mianowicie: wyznania chrześcijańskiego, ubogie, nie dotknięte ułomnością, osierocone po obojgu rodzicach, a w przypadkach na szczególne uwzględnienie zasługujących także tylko po ojcu lub matce, w wieku nie mniej jak ukończonych lat 6, jeżeli są zdolne do pobierania nauki, w ogóle zaś nie mniej, jak ukończonych lat 7, nie więcej nad lat 10 mające, do gminy miasta Lwowa przynależne, a względnie także dzieci nie tutejsze, których rodzice przez dłuższy czas we Lwowie zamieszkiwali. Podania zaopatrzone w należyte dowody, jako to: metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, stwierdzone przez właściwy urząd parafialny i komisaryat miejski, poświadczenie śmierci ojca lub matki, oraz potwierdzenie przynależności do gminy tutejszej przez miejski urząd konskrypcyjny, względnie dowód dłuższego zamieszkania we Lwowie, — wniesione być mają do magistratu najpóźniej do 1 sierpnia br.

Nowe monety niklowe. Nasze nowe 10. i 20. groszówki odznaczają się nadzwyczajnemi własnościami paramagnetyczne mi: magnes przyciąga je tak silnie, jak gdyby były żelazne. Ponieważ zaś tylko czysty nikel odznacza się tą własnością, przeto łatwo będzie za pomocą magnesu rozpoznać monety fałszowane od prawdziwych. Monety niklowe Niemiec nie podlegają zupełnie wpływowi magnesu, ze szwajcarskich zaś tylko 20 centymówki przyciąga magnes, 10 centymówki zachowują się zupełnie obojętnie.

Z zazdrości. Juon Vacarescu, właściciel dóbr koło Temeszwaru, krewny słynnej panny Vacarescu, poślubił przed niedawnym czasem niezwykłej piękności kobietę, która w Mehadji skupiała obok siebie całe towarzystwo. Małżonek przechodził rozmaite stopnie zazdrości... aż ostatecznie popadł w rodzaj jakiegoś szału. Zawołał do pokoju swego hajduka a upoiwszy go winem zaprowadził następnie pod okno swej pięknej żony, która właśnie siedziała przy stoliku i przyobiecał mu 100 zł. nagrody, jeżeli ją zastrzeli. Hajduk zgodził się na to i jednem pociągnięciem kurka zastrzelił piękną żonę. Atoli w tej chwili padł strzał, który zranił hajduka w ramię. Strzał pochodził ze strony właściciela dóbr, który sam w tej chwili poleciał do bnduaru żony i tam strzelił do siebie. Zginął na miejscu. Hajduka aresztowano.

Szczególniejsze zajęcie dla kobiet wynalazły obyczaje chińskie. Oto w każdem większem mieście istnieje tam osobna kasta plotkarek, które rozdzielone na partye, obiegają około południa bogatsze dzielnice miasta, zatrzymując się przed zamożniejszemi domami i zapytując, czyby nie mogły rozerwać nudzącej się zazwyczaj w nieobecności męża pani domu. Ponieważ pani (naturalnie tylko w Chinach!) jako prawowita córa Ewy, nie jest pozbawiona ciekawości, zazwyczaj więc oferta zgrai plotkarek bywa przyjmowana. Zasiadają one w takim razie na rozesłanej macie w rogu pokoju i zapoznają słuchaczkę swą z najświeższemi skandalami, a gdy takowych wypadkiem braknie, opowiadają swawolne anegdotki i popisują się dwuznacznemi dowcipami. Za godzinę otrzymują zwykle pół korony. Honorarium to wzrasta jednak w miarę, gdy plotkarka przynosi jakąś senzacyjną historyjkę miłosną, zwłaszcza z życia komedyantów. Wtedy nagrodą bywa często nawet cenny podarunek. Czy owe plotkarki chińskie nie zastępują tam pewnego rodzaju europejskiej prasy?

Kongres lekarski. W Rzymie odbędzie się 25 września XI międzynarodowy kongres lekarski.

Z Towarzystwa „Szkoły ludowej“. Nowo wybrany zarząd główny Towarzystwa „Szkoły ludowej“ odbył pierwsze swe posiedzenie w d. 20. bm. i przedewszystkiem ukonstytuował się jak następuje: Przewodniczącym wybrany został dr. Adam Asnyk, zastępcą p. Jan Skirliński, sekretarzem dr. Lesław Boroński, zastępcą p. Ernest Adam, podskarbim p. Michał Gołąb, zastępcą p. Michał Danielak. Do ścisłego wydziału weszli nadto pp. Józef Łokietek i Ksawery Konopka. Równocześnie ukonstytuowała się rada nadzorcza, wybierając przewodniczącym p. Józefa Opieńskiego, zastępczynią p. Maryę Siedlecką, sekretarzem p. Wiktora Gablenza. Z kolei odczytano piękne pismo krakowskiego Koła pań, które ofiarowując zarządowi głównemu 700 zł., jako dochód z loteryi fantowej i 500 zł. ze składek, razem 1200 zł., uprasza równocześnie o użycie tej kwoty na wybudowanie drugiej szkoły ludowej w kraju, w miejscowości, którą zarząd uzna za najodpowiedniejszą. Gdyby powyższa kwota nie wystarczała, Koło pań przyrzeka wszystkie swoje fundusze jakie zbierze, zaraz zarządowi głównemu przesłać, nie potrącając sobie przyznanych 50 prc., aby tylko ta druga szkoła ludowa z funduszów przez krakowskie Koło pań zebranych, mogła być wystawiona. Zarząd główny przyjmując z żywą wdzięcznością list ten do wiadomości, uchwalił użyć powyższej kwoty w myśl wyrażonego życzenia i zastanawiał się już nad miejscowością, w której ta druga szkoła staraniem Towarzystwa stanąćby mogła. Bliższe szczegóły w tej sprawie, w której rozpoczęto już potrzebne rokowania, ogłoszone zostaną niebawem. Uchwalono następnie zakupić kosztem 300 zł. nowo wydać się mającą pt. „Szkółka“ Czytankę dla szkół ludowych miejskich i wiejskich i w porozumieniu z Radą szkolną kraj. rozdać ją gminom w okręgach dotkniętych powodzią. Na prośbę Koła miejscowego w Suczawie, uchwalono przyznać na najbliższy rok szkolny zapomogę 80 zł. dla nauczyciela języka polskiego, zaś co do dalszego zorganizowania nauki języka polskiego tamże przeprowadzić jeszcze szczegółową korespondencyę. Szereg próśb wniesionych przez szkołę ludową w Czarnym Dunajcu przekazano Kołu nowotarskiemu do możliwego uwzględnienia. Kołu pań w Suchej uchwalono przesłać za 20 zł. książeczek nadających się na nagrody pilności dla dziatwy szkolnej. Prośby gmin Skawinki w pow. wadowickim o zapomogę na wykończenie szkoły, Kłaj w powiecie bocheńskim na dobudowanie izby szkolnej i zaopatrzenie w sprzęty i Trzcinica o zasiłek na budowę — odroczono w celu zasięgnięcia wpierw potrzebnych informacyj. Nowych członków przyjęto w Stanisławowie, Śniatynie, Kałuszu, Tarnopolu, Jordanowie, Wadowicach, Zakopanem. Nowe Koła miejscowe ukonstytuowały się w Biały, Śniatynie, ponownie zaś w Jordanowie i Wadowicach. W końcu wybrano komitet, który zająć się ma propagandą celów Towarzystwa podczas miesięcy letnich głównie w miejscach kąpielowych.

W Kamionce Strumiłowej odbyło się dnia 28. b. m. nabożeństwo żałobne za duszę śp. Lenartowicza.

„Wianki“ Uroczyste puszczanie wianków na Wiśle odbyło się w Krakowie przy sprzyjającej pogodzie. Urządzeniem obchodu zajął się „Sokół“ tamtejszy. Oba brzegi Wisły roiły się od tłumów ludzi. Dwie orkiestry i silny chór „Sokoła“ na pięknie udekorowanym galarze, mnóstwo łodzi oświetlonych na ciemnem tle nocy i malownicze ognie sztuczne składały się na obrazek jakby z bajki wyjęty. Pieśni narodowych słuchała publiczność z odkrytemi głowami.

Wyścigi lwowskie.

Lwów d. 28. czerwca.

(Drugi dzień.)

Pogoda w tym roku *abgesagt* — jak mówił ów żołnierz wysłużony.

I znowu deszcz padał, gdy wyjeżdżano na tor. Skutkiem niego udział publiczności na trybunach był słabszym, aniżeli w pierwszym dniu gonitw; natomiast loża Towarzystwa była zapełnioną dzięki paniom, które wczoraj były łaskawsze. Pomiędzy innemi przybyły pp. Marya hr. Potocka, Kazimierzowa hr. Badeniowa z córką, hr. Tyszkiewiczowa, hr. Romanowa Potocka, ks. Pawłowa Sapiehowa, hr. Dzieduszyckie, hr. Baworowska, hr. Koziebrodzka, hr. Skarbkowa z siostrą, hr. Szembekowa, hr. Komorowska, br. Güzel, br. Irsay, br. Hagen, hr. Bielska, Garapichowa, pna Karnicka, Kozłowiecka, Chameowa, panny Romaszkanówny, Dör, Krzysztofowiczowa z córką, Postruska, Mazewska, Bogucka i w. i. Z panów obecnymi byli wszyscy, którzy oddają się hodowli koni lub też pilną zwracają uwagę na jej rozwój w naszym kraju. Także arcyksiążę Salvator zaszczycił wczoraj swoją obecnością tor lwowski.

Do pierwszego biegu o nagrodę 500 złr. ofiarowanych przez namiestnika hr. Badeniego stanęły: „Director“ hr. Clam-Martinica, dosiadany przez właściciela, znany „Pojacza“ hr. Erlangera, dosiadany przez p. Miklosza i „Incognito“ ze stadniny grabownickiej pod p. Ostoja-Ostaszewskim. Nagrodę wziął „Pojacza“ przybywszy w kanterze pierwszy do mety. Drugim był „Director“. Totalizator zwracał wkładki.

Deszcz wprawdzie ustał, gdy odzwaniano bieg drugi, ale tylko na chwilę. Ciężkie chmury zwisały się nizko, roszące deszczem z małemi przerwami przez całe popołudnie. Tor jednakowoż mimo ciągłej słoty jest zupełnie zadowalający.

O nagrodę antonińską 1000 zł. ofiarowanych przez Józefa hr. Potockiego ubiegały się: „Niepewny“ hr. W. Baworowskiego, „Daphne“ br. Erlangera, lubiący niespodzianki „Frant“ mr. Newfilda i „Prezent“ p. Pieńczykowskiego. „Niepewny“ prowadził bieg, za nim szły „Prezent,“ „Frant“ i skromna „Daphne.“ Meta była długą, wynosiła 3000 m. Po przebyciu pierwszego koła „Frant“ wysunął się na czoło i zaczął bieg zaostrzać. „Niepewny“ i „Prezent“ musiały dać za wygranę, lecz „Daphne“ teraz dopiero poczęła rozwijać swój lot, zbliżając się coraz bardziej do niebezpiecznego „Franta.“ Ten pobudzany szpicrutą wysilał „Daphne,“ która też pierwsza stanęła u mety. „Frant“ wyczerpany pozostał drugim o jedną długość. Totalizator 5 : 10.

W trzecim biegu o nagrodę rządową 3000 zł. startowały: „Atheist“ hr. W. Baworowskiego pod Bulfordem, „Korszak“ hr. Z. Kinsky'ego pod F. Pachem, „Kordyan“ p. Krzysztofowicza pod J. Pachem, „Volosca“ p. Scazighiny pod Haymsem i „Telimena“ hr. Tarnowskiego pod Hortonem. Start był niespokojny z powodu gorączki „Telimeny“, „Kordyana“ i „Volosci“. Nareszcie starter wyrzekł swoje sakramentalne *goo* i konie poszły w wyścig. Pierwsza szła „Volosca“, a tuż za nią „Korszak“. Za chwilę jednak wybił się na pierwsze miejsce „Kordyan“ i sądząc z jego biegu można mu było wróżyć zwycięstwo. Tymczasem skoro konie minęły po raz pierwszy metę, zaraz na zakręcie „Kordyan“ poszedł w bok... bez jeźdźca. Jest to rzecz niezwykła, aby dżokej w gładkim biegu wylatywał z siodła. J. Pache, gdyż on to był, tłumaczył się następnie tem, iż cugle wysunęły mu się z ręki, a koń poczuwszy się panem skoczył w bok, skutkiem czego on upadł. Tłumaczenie takie nie może wytłumaczyć dobrego dżokeja. P. Krzysztofowicz nie lubi angielskich dżokejów, wolałby własnych wykształcić i ma słuszność. Po odpadnięciu „Kordyana“ przewodnictwo objął „Atheist“, a tuż za nim, następując mu na pięty szły inne gromadnie. Nie ustępując sobie biegły razem aż do ostatniego zakrętu i tu rozpoczęła się uparta walka. Wszyscy dżokeje pracowali szpicrutami, konie leciały dobywając ostatnich sił. Wreszcie Bulford którego jazdę w tym biegu podziwiano, rzucił „Atheist“ pierwszego przed metę, drugą o głowę była „Volosca“ a zaraz za nią „Korszak“ i „Telimena“. Totalizator 5 : 45 zł. Drugie w tym *meetingu* zwycięztwo „Atheista“ przyjęto oklaskami.

Deszcz kropił do znudzenia.

W biegu czwartym o nagrodę austryackiego Jockey-Clubu 1000 zł. z metą 2400 metrów wzięło udział tylko trzy konie z zapisanych dziewięciu: „Chambermaid“ p. Almasy'ego, „Alster“ hr. J. Baworowskiego i „Dąbrowa“ hr. Siemieńskiego. Bieg prowadziła z początku „Chambermaid“, wnet ją jednak ubiegła „Dąbrowa“, a tę przy powtórnem okrążeniu toru „Alster“ pod dzielną ręką hr. Baworowskiego. „Alster“ też pobiła swą przeciwniczkę, jeżdżoną przez p. Miklosa, o trzy długości nie wysilając się wcale. Trzecią, była „Chambermaid“ niosąca właściciela. Totalizator 5 : 15.

Interesująco drażliwym był bieg piąty o nagrodę chorostkowską 1000 zł. z metą 900 metrów. Biegały dwulatki, a wszystkie już znane „Cienta“, „Hardrina“, „Panama“ i „Smok“. Naturalnie, że każdy z pilnych czytelników *Gazety Narodowej* odrazu powie: „Panama“ musiała wygrać. Rzeczywiście wygrała, ale kto ją widział, jak przed startem swawolnie się zachowywała na torze, jak swym jeźdźcem o ziemię rzuciła, a potem z pola uciekła, nie ręczył za nią. A jednak pomimo tego wszystkiego, pomimo szalonego rozdrażnienia, w jakiem się to cudownie piękne stworzenie znajdować musiało — gdy wreszcie start się udał, przy którym „Panama“ o jakie dziesięć metrów pozostała za innemi, ten istny ideał konia, przebiegłszy połowę króciutkiej mety, już się zrównał z innemi i w końcu dzielnego bardzo przeciwnika „Smoka“ ubiegł łatwo o $1^1/_2$ długości. Ogólny podziw towarzyszył zwyciężczyni, gdy przybiegła do mety. Trzecią była „Hardrina“ o kilka długości, ostatnią „Cienta“. Totalizator 5 : 8.

W biegu szóstym myśliwskim o nagrodę 1000 franków w złocie, ofiarowanych przez p. Scazighinę, z metą 4000 metrów startowało koni pięć: „Pielgrzym“ hr. J. Baworowskiego, jeżdżony przez hr. Chorinsky'ego, „Freak“ hr. Fürstenberga, jeżdżony przez hr. Starhenberga, „Serenity“ hr. Lasockiego pod właścicielem, „Nador“ p. Polko pod p. Mikloszem i „Caroline“ p. Wiesauera, jeżdżona przez p. Kollera. Wybiegli; do sławy i nagrody prowadził „Pielgrzym“, a pochód zamykał ponury, wielki „Nador“. Zbliżano się do płotu przed oczami widzów, rumaki sunęły kupą, a wszystko odbywało się spokojnie, — nikt nie czuł, nikt przypuszczać nie mógł, co się stanie za chwilę. Wspiął się „Pielgrzym“ nad płotem, potężnie wzniósł w górę nogi i miał przesadzić. W tem nagle z nieznanej widzom przyczyny — on naturalnie o niej wiedzieć musiał — zwrócił się w lewo i przez płot runął raczej, jak przeskoczył; padł na ziemię i jeźdźca zrzucił przez głowę.

Bezpośrednio nad padającym, w tej samej niemal chwili, wspięła się sympatyczna smukła „Serenity“, nie miała biedna czasu, by zwrócić się mogła i skoczyć musiała na podrzednika, który w tej samej chwili usiłował się podnieść. To spowodowało upadek jeźdźca „Serenity“, która z rozwianą grzywą pobiegła wzdłuż toru. Podrażniony tym wypadkiem „Freak“ rzucił się gwałtownie naprzód i zamiast przesadzić bliską już następną przeszkodę, skoczył w bok i przewalił się z jeźdźcem przez baryerę, która tor otacza. Hr. Starhemberga podniesiono nieprzytomnego. Tamci jeźdźcy wyszli zdrowo z katastrofy. W dalszą drogę poszli już tylko p. Miklosz i p. Köller i nie natężając rumaków, szczęśliwie stanęli za metą, pierwszy o kilka długości przed drugim. Totalizator 5 : 12.

Pod smutnem wrażeniem wracano z wyścigów.

FLAMANDKA.

Ginie, ginie powoli piękny typ pięknej kobiety flamandzkiej.

Podróżnik, przebiegający prowincyę Flandryi, nad którą zdają się unosić liczne, potężne a tajemnicze wspomnienia wieków średnich, zwrócić musi przedewszystkiem uwagę na typ Flamandki, kobiety o postawie wysokiej, o piękności tak dumnej, iż królewską mogłaby naszać purpurę. Nie darmo historya zapisała zgryźliwe, najprawdopodobniej natchnione zazdrością słówko Joanny z Nawarry. Patrząc na snujące się przed nią flamandki, dumna królowa sarknęła:

— Sądziłam, iż ja jedna jestem tu królową; tymczasem około siebie widzę ich ze trzysta!...

Kobieta flamandzka — to wzorowy odpowiednik do fizyognomii całego kraju. Ma oczy zawsze błękitne, oblicze jasne i otwartością tchnące, włosy złote i to tem złotem starem, przyciemnionem przez czas, złotem, którego nie sfałszujesz farbą, u pierwszego lepszego perukarza kupioną. Ma włosy złote, niby śniące w Walhallach boginie germańskie, a płeć bladą i matową. Twarzyczka kobiety flamandzkiej, to żywy obraz poważnej melancholii kraju, pełnego płaszczyzn ogromnych, ubogiego w wesołe promienie słońca, barwiącego jaskrawo mgły nadmorskie.

Flamandki prostota jest prostotą aż do przesady. Nie znaczy to, aby kobiety Flandryi nie dbały o tualetę. Przeciwnie, szanująca się Flamandka uważałaby sobie za zniewagę, gdyby idąc w poranek niedzielny do kościoła, nie szeleściła spodniczką sukni jedwabnej; ale obce jej jest zamiłowanie do tych tysiącznych drobiazdżków, w których kocha się Francuzka, do niezgrabnej jaskrawości kolorów niedobranych, w których lubuje się Niemka.

Jeżeli wierzyć można znawcom Flandryi; kobieta flamandzka zachowała całą naiwność dziecięcia wieków średnich. Być matką rodziny — to jej cała chluba i cel życia. U siebie, w domu, nie ma ona żadnych dążeń do życia umysłowego, do raju sztuki, do nieba poezyi. Nie znajdziesz w niej ani cienia buntu przeciwko przewadze mężczyzny, przewadze, dodajmy, często brutalnej. Zawsze jest cicha i słodka, jak jej piosenka, którą nuci z oczami wpatrzonemi przed siebie, błądzącemi po szerokich, łączących się z linią horyzontu równinach pól rodzimych.

Bruges, jedyne miasto we Flandryi, które zachowało aż do naszych czasów całkowitą swoją oryginalność, Bruges, w którem zazwyczaj bywa tak cicho i spokojnie, że przechodzień tylko swoje kroki często słyszy, Bruges może się poszczycić, iż było a nawet jest jeszcze dotychczas miejscem urodzenia najpiękniejszych kobiet północy. Przejdźcie się po ulicach tego miasteczka, zacienionych ciężkiemi fasadami z XIII. wieku, a ujrzycie wychodzące z niskich furtek postacie kobiet wysokich, odzianych w długi płaszcz aż do ziemi. Spójrzcie pod kaptur, łączący się z płaszczem i zanotujcie sobie: „To mieszkanki Bruges, to najpiękniejsze kobiety północy.“

A muszą być piękne kobiety z Bruges, skoro jedna z nich przez długie lata panowała wszechwładnie w sercu wielkiego poety. Wiadomo, iż Wiktor Hugo, zmuszony do wyjazdu z Francyi, przez czas jakiś mieszkał w Vianden, w w. ks. Luksemburskiem; ztąd trawiony tęsknotą za krajem, liczne przedsiębrał wycieczki, bo ruch i wrażenia podróży skutecznie zabijały nostalgię. W jednej z takich włóczęg bez planu i celu zawędrował poeta do Bruges i tu poznał piękną Flamandkę, dla której przez lat kila zachował serce gorące. Dotychczas jasnowłosa Margot, jak ją z francuska nazwał poeta, nazywana jest przez biografów autora *Notre Dame de Paris* „Nieznajomą“ Wiktora Hugo. Gdy poeta zamieszkał w Guernescy, odwiedzała go tam kilkakrotnie piękna Flamandka, jakby przez wdzięczność za słodkie wspomnienia lat ubiegłych. Hugo był potrosze spirytystą, podobno też „Nieznajoma“ brała często udział w posiedzeniach, które odbywano w kółku najbliższych przyjaciół.

Kobieta flamandzka jest na pozór zimna i żywszym uczuciom niedostępna. Ale gdy pokocha, przez długie lata uczucie w sercu chowa. Podobno nawet pod pozorami lodowemi znajdują się często dusze gorące.

Cisza i jasność oto podstawowe cechy charakteru kobiety flamadzkiej, kobiety z Bruges, „najpiękniejszej kobiety północy“.

Jak często bywa, cywilizacya zaciera powoli typ czysty, niepokalany kobiety flamandzkiej. Jak na obrazowości traci wioska, z której sukmanę wypędziła kurta mieszczańska, tak i Flandryę „europeizuje“ powoli duch czasu, zaciera koloryt, bezbarwnym czyni charakter miejscowy. Czem więcej we Flandryi w budowlach, w sposobie życia i ubiorach zacierają się wspomnienia wieków średnich, które teraz jeszcze gdzieindziej podróżnik znajduje, tem więcej zatraca się złotowłosy typ kobiety z Bruges, której Joanna z Nawarry zazdrościła wrodzonej królewskości.

Ginie powoli piękny typ pięknej kobiety flamandzkiej, ginie, bo roztapia się w szarym międzynarodowym szablonie, któremu na imię: powszedniość.

Sztuki piękne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś we środę „Żywy posąg“, obraz dramatyczny w 6 obrazach Teobalda Cigoni'ego. Dziesiąty gościnny występ p. Heleny Marcello, artystki teatrów warszawskich. — W teatrze letnim produkcye magiczne Chevaliera Thorna. — Jutro we czwartek w teatrze hr. Skarbka: „Frou-Frou“ dramat w 5 aktach Meilhaca, jedenasty gościnny występ p. Heleny Marcello artystki teatrów warszawskich. W teatrze letnim: „Nitouche“ operetka w 3 aktach a 4 odsłonach Meilhaca i Millauda, z muzyką Hervego. Występ panny Maryi Fertner. — W piątek w teatrze hr. Skarbka: „Nasi najserdeczniejsi“ komedya w 5 aktach Wiktoryna Sardou. Dwunasty gościnny występ panny Heleny Marcello artystki teatrów warszawskich i debiut pana Henryka Swaryczewskiego artysty teatru lubelskiego. — W teatrze letnim produkcye magiczne Chevaliera Thorna

P. Bałaban Józef, nauczyciel szkoły ludowej u św. Antoniego we Lwowie, wydał własnym nakładem „Kurs geografii w szkole ludowej, na podstawie kartografii Podręcznik dla nauczycieli z 40 mapkami“.

* **Popis.** Szkoła p. Klaudyi Markiewiczowej w dnia 19 i 20 bm. dała publiczności poznać liczny szereg uczniów i uczennic swoich. Na wyszczególnienie zasłużyła panna Schönfeldówna w pierwszym rzędzie, jest to bowiem panienka niezwykłym obdarzona talentem i stosunkowo bardzo już wykształcona. Następnie idą panny Goldberg, Kasparkówna, Olpińska, dwie Zabłudowskie, Markiewiczówna (bardzo uzdolniona), Tańczukówna, Wirstleinówna i wiele innych. Również należy się wzmianka pochlebna dwom młodzieńcom: p. Zoffalowi i małemu Szawulowi. Z pomiędzy licznego zastępu dzieci produkujących się pierwszego dnia wyróżniło się rodzeństwo Mark wybitnemi zdolnościami. Popis cały udał się pomyślnie, a na pochwałę p. Markiewiczowej należy przyznać, że prawie wszystkie utwory były odpowiednio wybrane i niezbyt trudne. Popis uprzyjemniały niemało piękne produkcye wiolinistki p. Weithornówny i śpiewaczki p. Patkiewiczówny. Po ukończonych produkcyach wdzięczne uczennice urządziły swojej nauczycielce p. Markiewiczównej ładną owacyę.

Popis szkoły muzycznej p. Jawigi Dunin rozpoczął się dnia 21. b. m. popołudniu w sali Domu Narodnego i trwał przez 3 dni z rzędu od 5. do 8. wieczorem. Pierwszego dnia licznie zgromadzona doborowa publiczność hucznie oklaskiwała produkcye najstarszych i najmłodszych uczennic sumiennej nauczycielki panny Wandy Zawziętówny. Słusznie też należy się uznanie grze uczennic, oddanej z zrozumieniem i znaczną siłą uczucia, zwłaszcza, że nawet najmłodsze pianistki odegrały utwory popisowe zupełnie zadawalająco. Wcale dobrze odegrano na samym wstępie uwerturę z Don Juana Mozarta na 8 rąk, a w dalszem wykonaniu odszczegoiniły się swą inteligentną grą panny Buynowska i Kuntze. Wprost już doskonałemi były produkcye panien: Hiczkiewiczównej, A. Borzemskiej i Zającówny, którym z przyjemnością przysłuchiwała się zainteresowana ich grą publiczność, ile że trudne utwory muzyczne jak: Liszta „Ernani,“ „Erlkönig“ i Mendelssohna „Capriccio brillant“ wykonały wymienione panny z całym zasobem uczucia i inteligencyi. Również drugiego i trzeciego dnia przybyła na salę liczna, w ostatnim dniu nader liczna publiczność, co wymownie świadczy o zainteresowaniu się publiczności szkołą p. Dunin, która z całą umiejętnością kieruje młodymi talentami i z zamiłowaniem je wykształca. W drugim dniu popisu odznaczyły się grą panny: Machniewiczówna, Bielańska i Zagórska, a znaczny talent okazały wykonaniem swych produkcyi panny J. M. i Hellmanówna, odegrawszy doskonale Wieniawskiego: Walc koncertowy Mendelssohna Koncert d-mol. Koronę powodzenia stanowił bezsprzecznie popis w dniu ostatnim. Złożyły się nań utwory wyłącznie niemal koncertowe, tak, że nawet wykwintna pod względem smaku muzycznego publiczność przysłuchiwać się mogła popisowym koncertantom z całą przyjemnością. Pan Bielański koncertowem odegraniem Chopina koncertu e-mol I II i III części zwrócił na siebie uwagę słuchaczów, którzy grę jego nagrodzili rzęsistemi oklaskami. Świetna gra tego ucznia p. Dunin, świadczy o wielkim talencie, którym umiejętnie kieruje zasłużona dyrektorka szkoły. Odznaczyły się też biegłością w grze ze zrozumieniem przeprowadzonej, panny: Wenclówna, Konturkówna, Sedlakówna i Zboińska. W ogóle cały popis wypadł doskonale i można pogratulować sukcesu dyrektorce szkoły p. Jawigdze Dunin i nauczycielce p. Zawziętównie.

Ostatnie wiadomości.

Stała komisya przemysłowa Izby posłów przedsięwzięła wczoraj nominowanie ekspertów z Galicyi, a to dla Galicyi wschodniej wedle wniosków Sokołowskiego, dla zachodniej wedle wniosków Łosia, a dla ruskich korporacyj wedle wniosków Barwińskiego — ogółem 63 ekspertów. Pernerstorfer wniósł, aby jeszcze 20 korporacyj robotniczych z Galicyi wzięło udział. Nastąpiła żywa dyskusya; ostatecznie przyjęto pośredni wniosek Exnera, aby wybrane przez posłów galicyjskich wraz z Pernerstorferem korporacye przyjęto. Tak więc przesłuchanych będzie z Galicyi jeszcze 11 ekspertów czyli razem 74. Z Bukowiny będzie 10.

Następnie referował Exner o dotychczasowym stanie obrad ankiety przemysłowej.

Do końca czerwca będzie przesłuchanych 117 ekspertów, ogółem ma być przesłuchanych jeszcze 213. Od 3. lipca będzie ankieta zbierać się codziennie o 2 godz. popołudniu i dziennie będzie 10 ekspertów przesłuchanych. Ekspertyza trwać będzie co najmniej do 10. sierpnia.

Izba handlowa w Roveredo (w połudn. Tyrolu) odmówiła wysłania delegatów.

W Riczanach odbyło się zgromadzenie ludowe, zwołane przez agitatorów młodoczeskiej partyi. Był to pierwszy, od czasu ostatnich burzliwych zajść w sejmie praskim, nie zakazany przez władze wiec młodoczeski. Do 2000 blisko uczestników zebrania przemawiali znani „drugiej klasy“ mowcy dr. Clement i Czernhorsky, dalej kilku socyalistów i współpracowników *Narodnich Listów.* — Treść, tendencya i „styl“ polityczny wypowiedzianych mów nie zawierał oczywiście rzeczy nowych, nie wykraczając w niczem po za program i widnokrąg trybunów pp. Gregra lub Waszatego. Radykalny nastrój uwieńczyła manifestacya na cześć Francyi i Rosyi. Redaktor Sokol wniósł nadto rezolucyę, zalecającą posłom czeskim tę samą taktykę w parlamencie jakiej użyto z „takiem powodzeniem“ w sejmie. Rezolucya oświadcza się nadto za wysłaniem deputacyi do tronu, aby przedstawić wprost monarsze życzenia ludu czeskiego. Przed głosowaniem komisarz rządowy rozwiązał zgromadzenie.

Straszna posucha wywołała we Francyi uszczuplenie wpływów podatkowych. Za maj podatki bezpośrednie przyniosły o 17 milionów fr. mniej, a podatki bezpośrednie za pierwsze pięć miesięcy roku bieżącego o 86 milionów mniej, niż w roku przeszłym. Jeżeli w tymże stosunku dalej rzeczy pójdą, to niedobór roczny dosięgnie stu przeszło milionów.

W angielskiej Izbie lordów oświadczył rząd, że w Indyach zamknięto mennice tamtejsze (wybijające monetę srebrną) i zabroniono wybijania monety ze srebra u osób prywatnych. Co do takiego srebra, które już jest w drodze do Indyj, ma rząd indyjski prawo dopuścić lub zabronić wybicia go na monetę. Wartość rupii (indyjskiej monety srebrnej, tyle prawie co 1 zł.) ustanowiono na 16 pensów, i wedle tej skali mają być przyjmowane złote monety angielskie. Rząd zamierza zaprowadzić w Indyach walutę złota (jak w Anglii), wszakże jeszcze nie natychmiast.

Frmdblitt podnosi, że wskutek powyższych zarządzeń indyjskich kurs srebra spadł o 4 prc., a wartość srebrnego guldena austryackiego, wedle powyższego stosunku, spadła do $71^1/_3$ centów.

TELEGRAMY.

Wiedeń d. 28. czerwca. Nieustająca komisya przemysłowa zamianowała 63 ekspertów rozmaitych korporacyj galicyjskich do ankiety, która ma wydać swą opinię w sprawie zmiany ustawy przemysłowej. Wnioski w sprawie mianowania ekspertów z Galicyi zachodniej stawiał p. Sokołowski, co do ekspertów z Galicyi wschodniej hr. Łoś, a co do korporacyi ruskich p. Barwiński.

P. Pernerstorfer wystąpił z zarzutem, że w liczbie owych 63 korporacyj znajdują się tylko cztery korporacye robotnicze i postawił wniosek, by oprócz tych czterech, jeszcze dwadzieścia innych stowarzyszeń robotniczych z Galicyi mianowało swoich ekspertów. Nad wnioskiem tym wywiązała się ożywiona dyskusya, w której posłowie galicyjscy wykazywali, że wiele z tych stowarzyszeń robotniczych, którym p. Pernerstorfer chce przyznać prawo mianowania ekspertów, ukonstytuowało się w sposób nielegalny.

Ostatecznie zgodzono się na pośredniczący wniosek p. Exnera i uchwalono przyznać jeszcze 11 stowarzyszeniom galicyjskim prawo mianowania ekspertów. W ten sposób liczba ekspertów z Galicyi wyniesie 74.

Bukowinie przyznane zostanie prawo mianowania najwyżej dziesięciu ekspertów.

Wiedeń d. 28. czerwca. Pod nap. „W ruskiej sprawie kościelnej w Galicyi“ podaje *Nowa Presse* długi artykuł, pochodzący od jednego z ruskich posłów rajchsratowych. Artykuł ten wykazuje, jakie walki Rusini galicyjscy przeciw usiłowanemu zlatynizowaniu ich staczać musieli za rządów polskich, odkąd szlachta ruska przeszła do kościoła rzymskiego.

Następnie przechodzi artykuł do przyjęcia deputacyi ruskiej u papieża z okazyi jego jubileuszu. Podnosi fatalne wrażenie, jakie między Rusinami galicyjskimi wywarła odpowiedź papieża na adres ruski; wspomina dalej o deputacyi pod przewodnictwem p. Romańczuka u ks. metropolity po jego powrocie z Rzymu i tak kończy: „Obawy Rusinów galicyjskich dopóty nie miną, dopóki rząd i stolica rzymska nie zajmą całkiem jasnej i życzliwej polityki wobec Rusinów, i dopóki dążności przeciwników Rusinów nie przestaną u nich wywierać wpływu bardziej decydującego, niż wywierają wszelkie przedstawienia życzliwych państwu Rusinów. Nie wystarczy i na nic się nie przyda samo stanowcze występywanie przeciw jakowym agitacyom obcym. Czas już wystąpić także z pozytywnemi środkami na korzyść Rusinów. Jeżeli Rusini będą zadowoleni, jeżeli ich równouprawnienie przeprowadzone zostanie, wówczas też żadne agitacye gruntu pomiędzy nimi nie znajdą i sam naród zniweczy wszelkie usiłowania destrukcyjne“.

Wiedeń d. 28. czerwca. Jak tutaj zapewniają namiestnik morawski Loebl opuści z początkiem lipca Berno i już tam nie powróci, udając się w stan spoczynku. Służbę swoją w Bernie już rozpuścił i najął mieszkanie we Lwowie. Według *Nowej Pressy* p. Loebl usuwa się nie z powodów politycznych, ale czysto osobistych. Postarzał się (niema jeszcze 60 lat) i wysłużył zupełnie swoje lata — oto co go spowodowało do podania się na emeryturę.

Wiedeń d. 28. czerwca. Hr. Taaffe miał wczoraj długie posłuchanie u cesarza.

Jak słychać, narady gabinetowe nad projektem ustawy o tworzeniu okręgów sądowych są już skończone; tekst onego zredagowano, niema przeto wątpliwości, że Radzie państwa przedłożony zostanie.

Bukareszt d. 28. czerwca. Według obiegających tu pogłosek, zanosi się w Grecyi, a to z powodu krytycznego położenia finansów greckich, na rewolucyę. Mianowicie byli ministrowie prezydenci Trikupis i Delyannis przygotowali ruch, dążący do usunięcia króla i dynastyi, który króla zmusi do abdykacyi.

(Jest to pogłoska bardzo podejrzana. Trikupis i Delyannis są sobie zaciekłymi wrogami, i krok ten owszem jeszcze gorzej zawichrzyłby finanse greckie).

Rzym dnia 28. czerwca. Izba ukończyła debatę jeneralną nad reorganizacyą banków, mających prawo emisyi not.

Petersburg d. 28. czerwca. Carewicz następca wyjechał do Londynu na wesele księcia York. (W Berlinie spodziewają się, że za powrotem na dwa dni wstąpi do Berlina).

Wielkiej wrzawy narobiło tu skonfiskowanie broszury, w której urzędową i pozaurzędową działalność ministrów Wittego i Kriwoszcina, tudzież kontrolora państwowego Filipowa w najbrutalniejszych wyrazach skrytykowano, i oraz z całą namiętnością na wydawcę *Graždanina*, ks. Meszczerskiego, napadnięto. Autora pamfletu już wyśledzono; ma to być figura, o której wiele mówią w wyższych sferach, spekulująca oddawna na posadę ministra.

Berlin dnia 28. czerwca. Niewiadomy jeszcze wynik wyborów z 7 okręgów. Przypuszczając, że wszyscy polscy posłowie głosować będą za przedłożeniem wojskowem, obliczają, że 202 posłów będzie za przedłożeniem a 188 przeciw.

Sąd skazał wybranego w dwóch okręgach antisemitę Ahlwardta za obrazę stanu urzędniczego, popełnioną w mowie jego w Essen na 3 miesiące aresztu.

Paryż d. 28. czerwca. Minister wojny żąda dodatkowego kredytu $13^1/_2$ miliona fr. z powodu podwyższenia cen owsa i innych artykułów.

Izba posłów uchwaliła wręczyć sędziemu śledczemu dokumenta, złożone przez Millevoya.

Norton oświadczył wczoraj przed sędzią śledczym, że jego dokumenty pochodzą z ambasady angielskiej.

Londyn dnia 28. czerwca. W Izbie posłów oświadczył rząd, że z „Wiktoryą“ utonęło mniej ludzi, niż zrazu doniesiono; utonęło 22 oficerów i 238 osady, 29 oficerów i 287 osady ocalało.

O zatonięciu „Wiktoryi“ podaje „Biuro Reutera“ następujące bliższe szczegóły: Eskadra ustawiła się w dwóch równoległych liniach. Podczas manewrów kazał admirał Tryon zrobić zwrot. (Nowoczesne okręty wojenne muszą mieć do takiego manewru 300 do 400 metrów wolnego miejsca wokoło; przyp. r.). Wówczas taranowiec „Camperdown“ najechał na „Wiktoryę“ i szponem swoim wbił się aż w jej centrum. Tryon kazał „Wiktoryi“ skierować się ku lądowi, aby tam ustrzegła. Znajdujących się na niej chorych, aresztantów i całą osadę powołano na most okrętowy. Ale przez wyłom woda zbyt szybko wdzierała się do wnętrza, i okręt tonął dziobem naprzód. Wtedy Tryon dał rozkaz: „Ratuj się kto może!“ Wszystko rzuciło się w wodę, tylko Tryon pozostał na pomoście komendanckim. „Wiktorya“, sunąc się, coraz bardziej zapadała, tyłem do góry, poczem się na bok przewróciła, i w 10 minut zupełnie znikła w wirze. Jeszcze się tylko dwie eksplozye z jej łona rozległy.

Belgrad d. 28. czerwca. Król Aleksander złoży sułtanowi wizytę po zamknięciu skupczyny.

Na przedstawienie Dokicza, jako prowizorycznego ministra wyznań, ułaskawił król duchownych, skazanych przez konsystorz metropolitalny, i przywrócił im wszystkie prawa dawne.

Madryt d. 28. czerwca. Rząd zamówił u firmy Löwego w Berlinie 20.000 karabinów, 6.000 karabinków kawaleryjskich i 10 milionów nabojów.

Konstantynopol d. 28. czerwca. Rząd turecki zamówił u Kruppa lawety i naboje armatnie za półtora miliona zł. Armaty polowe i wałowe będą później zamówione.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 28. czerwca (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 216·75 do 219·75. Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 256·50 do 259·50. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 375.— do —.—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. —.— do 215.—.

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% losow. w 40 lat. 101·20 do 101.90, 5% z 10% prem. 110.10 do 110.80, 4½% los. w 50 lat. 100·00 do 100.70. Banku krajowego 4½% los. w 51 lat 100·50 do 101.20. Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% 98.50 do —.—, 4% los. w 41½ lat 98·25 do —.—, 4½% los. w 52 l. 100·00 do 100·70, 4% los. w 56 latach 98·50 do —.—.

Listy dłużne na 100 zł. Gal. Zakł. kred. włość. w likw. —.— do —.—. Ogólnego rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likw. 5% los. w 15 latach 50.—. do —.—.

Obligi za 100 zł.: Indemnizacyjne galic. 5% m. k. —.— do —.—. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 98·05 do 98·70. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102·25 do —.—. Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em. —.— do —.—, 5% II. em. 102·25 do —.—. Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w. a. 105·00 do —.—, z roku 1883 4½% 100·40 do 101·10. 4% 96·20 do —.—. Pożyczki 4-prc. koronowej 96·20 do 96·90.

Losy: Losy miasta Krakowa 23.— do 25.—. Losy miasta Stanisławowa 39·50 do 43·50.

Waluty: Dukat cesarski 5.80 do 5.90. Napoleondor 9.75 do 9.85. Półimperyał rosyjski 9.9) do —.—. Rubel rosyjski srebrny 1.30·00 do 1.33·00. Rubel rosyjski papierowy 1.29·00 do 1·30·50 100 marek niemieckich 60·10 do 60·70.

Wiedeń d. 28. czerwca (*telegraficzne*).

Renty: wspólna papierowa 98·22, srebrna 98·05, austr. koronowa 96·60, złota 117·85, węg koron. 94·90 złota 116·25.

Akcye przedsiębiorstw transportowych: Kolei Czerniowieckiej 258·00. Północnej 2955.— Państwowej 307·00, Północno-zachod 237·00, Węg. półn.-wschod. —.—, Południowej (Lombardy) 106·00, arc. Albrechta (za 200) 96.00, Bukowińskich kolei lokalnych (za 200) 185·00 Kołomyjskich (za 200) —.—.

Akcye banków: austr. węgiersk. na 600 zł. 987·—, anglo-austr. 151·75, Länderbanku 250·80 Unionbanku 252·00, bukow. Zakład kredyt. ziem. za 200 zł. 135·— czesk. Banku eskont. za 200 zł 575, galic. Banku hypot. za 200 zł. 380, galic. banku dla handlu i przemysłu za 200 —.— chorw.-słow. Banku kraj. hypot. 117·00 Żiwnostenska banka 115.50. Kredyty austr. 340·62 Kredyty węg. 414·00.

Pożyczki publiczne: Gal. propinacyjne 98·00 bukow. propin. 102·70. buk indemn. 000·00, gal. kraj. z r. 1893 95·80.

Listy zastawne 5 pr. Gal. Banku hypot. 110·—, Gal. Zakł. kred. ziem. w Krakowie 101·50 Gal. Tow. kred. ziem. 98·25, 4½ pr. Banku krajowego 100·50, bukow. Zakład. kred. ziem. 101·50 5 prc. bukow. kasy oszczędn. 100·—.

Losy: austr. Czerw. krzyża 18·40, węg. Czerw krzyż. 3·00, Bazyliki —.—, Krakowskie 23·50 Stanisławowskie 40 —. Tureckie 50·20.

Waluty: Ruble papier. 129·25, 20-markówki 12·06, 20-frankówki 9·80, sovereings 12·29, tureckie liry złote 11·07 100 markówki 60·35, włoskie 100 lirówki 46·70

Z rynków towarowych.

Zboże i produkty rolne.

Lwów 28. czerwca. Bank roln. notuje za 100 kilogr. loco Lwów: Pszenica gotowa 8.50 do 8·90. Żyto gotowe 6.40 do 6.60 Owies obroczny 6.50 o 6·80. Jęczmień 5.20 do 5·60. Rzepak 12.75 do 13·50 Groch 5.50 do 6·50. Wyka 5·5 do 5·75. Bobik 5·25 do 5·60. Hreczka 8.00 do 9·00. Kukurudza stara 6·10 do 6.30, nowa 0·00 do 0·00. Chmiel 80· do 85—. Anyż 34 do 38.

Spirytus za 10.000 lt. prct. złr. loco stacye kolei 14·00—14.25.

Tak na zboże gotowe — jak i nowe popyt bardzo słaby, transakcye nieznaczne. Ceny pszenicy jednak dla lokalnych potrzeb utrzymują się, żyto mniej poszukiwano. Spirytus zaniedbany.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 27. czerwca.

Zerwanie układów względem traktatu handlowego pomiędzy Rossyą a Niemcami bardzo mały wywarło wpływ na giełdy niemieckie, a w Austro-Węgrzech, ze względu na polepszony stan urodzajów, słaba tendencya przeważa.

W tych warunkach dzisiejszy targ na Kleparzu odbył się w usposobieniu spokojnem. Ceny lepszych gatunków utrzymały się; średnie i gorsze ziarno obniżyło się. Tendencya wogóle pozostała ta sama, bo podczas gdy pszenica i żyto napotykały odbyt słaby, po cenach, które tylko z trudnością się trzymały, jęczmień i owies kupowano chętnie tak samo jak na targu ostatnim.

Płacono pszenicę białą 9·— do 9·15, czerwoną 8·75 do 9·15, żółtą 8·75 do 9·25: żyto 7·— do 7·50 złr.; jęczmień browarny 6.30 do 6·50 złr., na kasze 6·— do 6·30 złr.; owies 7·15 do 7·50 zł.; rzepak —·— do —·— złr.; koniczynę czerwoną — do —, białą — do — złr.; wszystko za 100 kilogramów

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Wiedeń d. 27. czerwca. Ostatnie wiadomości w stanie zasiewów w Austro-Węgrzech brzmią nieco pomyślniej.

Sprzedawano: pszenicę najesień po zł. 8·60, 8·57, 8·56; żyto na jesień 7·50, 7·48; owies na jesień 6·94, 6·93, 6·91; kukurudzę na lipiec-sierpień 5·60, 5·62, na sierpień-wrzesień 5·73, 5·75, na maj-czerwiec 1894 5·87, 5·88.

Wiedeń d. 28 czerwca (telegr). Pszenica na maj-czerwiec 0·00, na jesień 8·56, żyto na jesień 7·48, owies 6·95.

Przyjechali do Lwowa

dnia 28. czerwca.

Hotel Żorża. M. hr. Drohojewska z Wiednia, M. Zakrzewska z Wiktorowa, A. hr. Szeptycki z Polski, B. dr. Csillik z Tarnopola, K. br. Merteus z Tarnowa, J. hr. Giżycki z Krakowa, M. Becker z Złoczowa, A. Trzecieski z Równego, A. hr. Hübner z Jarosławia, J. Kaiser z Wiednia.

Hotel Imperial. R. hr. Marschall z Gródka, M. br. Geüring z Hruszowa, dr. K. Żywicki z Tarnopola, R. Liebetran z Ilmenan, T. Polański z Rudnik, W. Ostrowski z Ratkowic, S. Raczyński z Wańkowa.

Hotel Kuhna. A. Żeroliński z Oleszowa, E. Wasikowski z Pleszowic, J. Nawrocki z Krakowa, ks. F. Terlecki z Rohatyna, L. Gubrynowiczowa z Opończy.

Stan powietrza. Wczoraj popołudniu i wieczór padał deszcz, w nocy wypogodziło się.

Barometr idzie w górę.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 765 mm.

Prognoza na dobę dnia 29. czerwca br. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku połudn.-zachodni, co do siły słaby (1—2).

Średnia temperatura doby podniesie się do +19°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza zmniejszy się do 70%.

Opadu nie będzie, pogoda.

Jutro, dnia 29. czerwca. św. Piotra i Pawła. — św. Manuiła M.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

815 **Dentysta**

Wszech nauk lekarskich

Dr. Bogumił Bieńkowski

po ukończeniu specyalnych studyów w instytucie odontologicznym w Berlinie i odbyciu podróży naukowych do Halli nad Saalą i Lipska

ordynuje od 9—1 i 3—6

przy ul. Trzeciego Maja

dom dawniej Tennera

lub ul. Kościuszki l. 8.

Zmiana mieszkania.

Dr. Kazimierz Podlewski

specyalista chorób skórnych i wenerycznych

684 mieszka obecnie

ul. Chorążczyzny l. 16.

Ordynuje od 11 do 12 i od 3 do 5.

Okulista

Dr. TEODOR BAŁŁABAN

b. s. assystent i lekarz na klinice profesora Borysikiewicza w Gracu po kilkoletniej praktyce specyalnej, ordynuje w chorobach i operacyach ocznych przy ul. Wałowej l. 7 Od g. 10—12 przedpoł. i od g. 3—5 popoł. l. p. Dla biednych

821 bezpłatnie.

Zakład fotograficzny

artysty malarza

L. KOEHLERA

we Lwowie pl. Maryacki (wejście od ul. Krętej).

Zdjęcia i powiększenia.

„MARJÓWKA“

Zakład wodoleczniczy koło Lwowa (poczta Lwów).

Sześć kilometrów od Lwowa ku Winnikom, w uroczej miejscowości, otoczonej lasami w znacznej części szpilkowymi. Pięć murowanych mieszkalnych piętrowych budynków, jeden parterowy. W obrębie zakładu kaplica, w której się odprawia msza św. Wzorowe urządzenia tak działów leczniczych jak i pomieszkań (przeważnie z werandami i balkonami) wedle najnowszych wymagań, na wzór pierwszorzędnych tego rodzaju zakładów zagranicznych. Wyborna obfita woda źródlana, masaż, elektryzowanie, inhalacye, gimnastyka, kąpiele elektryczne i inne wedle potrzeby. Doskonała kuchnia, kryty deptak. Pyszne spacery w parku zakładowym i lasach przytykających, czytelnia, fortepiany, bilard, gry towarzyskie. Staranna usługa. Telefon połączony z siecią telefoniczną miasta Lwowa. Zakład funkcyonuje przez cały rok bez przerwy. Warunki bardzo przystępne. Bliższych informacyj udziela i zamówienia przyjmuje zarząd Zakładu.

Emil Bertemiljan Brajer właściciel. 4483 **Dr. Stanisław Dekański** lekarz kierujący.

Przyrządy do suszenia dextryny

najnowszej i najlepszej konstrukcyi

wprowadzone w najpierwszych fabrykach z bardzo dobrym rezultatem, dostarcza jako swoją **specyalność**, przyjmuje urządzenia i przebudowy

Fabryk dextryny

podług swojego wypróbowanego systemu.

W. H. UHLAND, inżynier specyalista przemysłu krochmalnego, **Lipsk** (Leipzig). Wzory i prospekty gratis. 4525

IWONICZ

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY i KLIMATYCZNY

Szczawy alkaliczno-słone jodo-bromowe 4478

skuteczne w chorobach skrofulicznych, skórnych, syfilitycznych, reumatyzmie, nieżytach błon śluzowych, zapaleniach stawów, okostnej i w rozlicznych chorobach kobiecych. Kąpiele pełne jodowe w trzech budynkach łaziennych, borowinowe, tuszowe, basenowe, rzeczne. Kąpiele lokalne wszelkiego rodzaju, inhalacye. Mleko, żętyca, kefir.

Lekarz ordynujący: **Dr. Kl. Dębicki** lekarz zakładu.

Apteka, poczta i telegraf w miejscu. Zakład gimnastyczny pod kierunkiem specyalisty. Położenie Zakładu urocze wśród lasów szpilkowych, powietrze górskie wzmacniające, wolne od pyłu i organicznych zanieczyszczeń. Rozległe spacery w lasach. Okolica malownicza i zajmująca. Oświetlenie elektryczne. Znakomita orkiestra. Pora lecznicza od 20. maja do końca września. W czasie do 20. czerwca i po 20. sierpnia mieszkania znacznie tańsze.

Zgłoszenia załatwia Dyrekcya.

LITOGRAFIA ANTONIEGO PLUTTERA

Lwów, ulica Kopernika l. 17

rozporządzając maszynami pospiesznemi najnowszego systemu

wykonuje wszelkie roboty w zakres litografii wchodzące

po możliwie niskich cenach. 4034

Druki dla pp. adwokatów i notaryuszów utrzymuję zawsze gotowe na składzie.

100 biletów wizytowych

na pięknym białym kartonie z gustowną kasetką od 1 złr. 30 ct.

Zakład wodoleczniczy w Ischl

(Kaltenbach)

W najpiękniejszem położeniu, nowo rozszerzony i przebudowany. Największy komfort. Niskie ceny. **Mięsienie. Szwedzka gimnastyka lecznicza. Kuracya dyetetyczna i klimatyczna. Kąpiele elektryczne i borowinowe.** 3439

Bliższych objaśnień udzielają najchętniej właściciel lub kierujący lekarz zakładu:

Dr. Alfred Winternitz. **Dr. Henryk Hertzka.**

Vöslau pod Wiedniem! Vöslau pod Wiedniem!

Grand Hotel Belle-Vue

(dawniej hotel Back)

Pierwszorzędny hotel w wspaniałem położeniu, w pobliżu kąpiel i lasów szpilkowych. **Wszelki komfort.** 4540

Znakomita kuchnia francuska we własnym zarządzie.

Bliższych wiadomości udziela Zarząd hotelu.

Do 1. czerwca i od 1. września mieszkania tańsze o 25%.

Uzdrowisko

KRAPINA-TÖPLITZ

w Kroacyi

odległe o godzinę drogi od stacyi kolei „Zabok-Krapina-Töplitz“. Niesłychanie silne akratotermy dochodzące do 30 i 35° R. ciepłoty. Bardzo skuteczne w gośćcu, **reumatyzmach i tychże następstwach, w ischias, newralgiach, chorobach skórnych i przeciwko wszelkim ranom**, w chorobie Brigtha, **skrzywieniach i bezwładności. Wielki basen wspólny, separatki, wanny** marmurowe, tusze. Bardzo wykwintnie urządzone **kąpiele parowe, masaż, elektryzacya, szwedzka gimnastyka.** Pierwszorzędny **komfort.** Wyborna **restauracya. Niskie ceny.** Muzyka zdrojowa. Dalekie cieniste przechadzki. Od 1. maja stale omnibus pocztowy między Zabok i **Pöltschach.** Bliższych szczegółów i informacyi udziela: lekarz zdrojowy: **Dr. Józef Weingerl i Dyrekcya zakładu.** 4416

Magazyn Schayerów

we Lwowie

poleca na każdy sezon 4586

nowości z konfekcyi damskiej, towary bławatne, wełniane, jedwabne i t. p.

Lokomobile

o sile 4 do 15 HP, używane ale w dobrym stanie,

8-konna młocarnia parowa

z fabryki Clayton & Shuttleworth, również używane lecz w dobrym stanie, z podwójnym przyrządem do czyszczenia i sortownikiem, do nabycia u **H. FISCHER**, Wien, **Favoriten, Simmeringerstrase 150.** 4517

PŁÓTNA,

stołową bieliznę i pościel

poleca najtaniej 4602

Antoni Gudiens

Lwów, plac Marjacki 8.

Karol Bałłaban

we Lwowie, ul. Halicka 28

poleca 4587

HERBATY

chińsko-rosyjskie

		pół kilo
Congo cesarski	złr.	2·—
Familijna w pudełku	„	3·—
„ bez pudełka	„	2·80
„ bardzo dobra	„	1·80
Melange de Moskau	„	4·—
„ bez pudełka	„	3·80
Imperial w pudełku	„	5·—
Wysiewki herbaciane	„	1·60

Z Wiednia!

dostarcza **najtaniej wszystkiego,** czego kto tylko zażąda i wysyła pocztą lub koleją za pobraniem 4551

ALBIN KRAJEWSKI

Wiedeń IV., Wiedener Hauptstrasse Nr. 51

Zwracam szczególniej uwagę, że utrzymuję na składzie **wszystkie** gatunki **farb, lakierów,** przyborów malarskich do każdego malowania. **Artykuły** techniczne i przemysłowe. **Żaluzje i story** taniej jak wszędzie. **Środki desinfekcyjne. Carbolineum, Naftalinę** przeciw molom i inne środki owadogubne. **Kasy żelazne ogniotrwałe** itd. itd. — **Proszę żądać cennika!**

Tinct. capsici compos.

(Pain-Expeller),

wyrobu Praskiéj apteki Richtera, powszechnie znany bole uśmierzający środek domowy do nacierania, można dostać w wielu aptekach po cenie złr. 1.20, 70 i 40 kr. za butelkę. Przy zakupnie należy być bardzo ostrożnym i przyjmować **jedynie** flaszki z ochronną marką „kotwicą“, jako prawdziwe. — Centralny skład: **Apteka Richtera pod Złotym lwem,** w Pradze.

Majątek ziemski

pod bardzo korzystnymi warunkami z wolnej ręki do sprzedania. Oddalony od Lwowa 6 kilometrów: gleba wyborna, obszar 130 morgów, oraz dwa majątki większe w zachodniej Galicyi, również na dogodnych warunkach. — Bliższych informacyj udzieli A. Maurer, ulica Bracka l. 5, w Krakowie. 4602

Zmiana lokalu.

Znany skład i pracownia

FORTEPIANÓW

Karola Mareckiego

przy ulicy Kopernika l. 9.

przeniesiony został 4595

na ulicę Batorego 28

(naprzeciw Gimnazyum Fr. Józ.)

Wielki wybór fortepianów i pianin z najlepszych fabryk poleca najtaniej z gwarancyą. Wszelkie reperacye wykonuje fachowo i starannie. Przegrane instrumenta przyjmuje w zamianę.

Inteligentny człowiek

któryby chciał pracować jako agent

w dziale ubezpieczeń na życie we Lwowie 455

znajdzie dobre utrzymanie w jednej z pierwszorzędnych zagranicznych asekuracyj.

Dokładne oferty adresować:

Administracya Gazety Narodowej Lwów, dla L. B 3214.

Dr. Ignacy Fränkl

ordynuje podczas sezonu 4567

w Karlsbadzie „Polarstern“ - Pupp.

PROSZEK PERSKI luźny na wagę, w liściach, we flaszeczkach.
PROSZEK „Andela“ w puszkach.
PROSZEK „Zacherlin“ we flaszeczkach.
ROZPYLACZE gumowe do proszku.
TYNKTURA „Hartmanna“ na pluskwy.
PROSZEK na szwaby. 4503
BORAKS mielony na szwaby.
ŁAPKI na szwaby.

Przeciw molom Naftalina, Saszetki naftalinowe, Papier naftalinowy, Kamfora, Pieprz, Paczula, Piżmo, Kamfora naftalinowa

dalej

Przeciw muchom Lep, Papier, Trzaski,

poleca

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek l. 38.

DROBNE OGŁOSZENIA

po cenie od wyrazu.

Najmniej za 10 ct., tylko codziennie.

LODOWNIE pokojowe po złr. 25·—, 35·— i 45·—, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, naprzeciw katedry). Cenniki ilustrowane różnych artykułów do dyspozycyi. 573

KUFRY, KUFERKI ręczne, Torby z urządzeniem i bez. Torbki z paskami i wszelkie przybory do podróży, sprzedają najtaniej S. Gabriel & J. Chlebownik, we Lwowie, plac Halicki l. 3. 583

PERFUMY, mydełka, prawdziwą wodę kolońską, oraz wszelkie przybory toaletowe, poleca w wielkim wyborze najtaniej **Jan Dziewoński**, Magazyn drobiazgów damskich, Lwów, Halicka 6. 590

DO SPRZEDANIA realność, 12 morgów ornego pola i potrzebne zabudowania gospodarcze. Zgłoszenia pod adresem: Leon Machnicki, Olejów. 591

Piętnastoletnia bona francuska z okolicy Paryża, wychowana w klasztorze, jest do wzięcia za zwrotem kosztów sprowadzenia. Bliższa wiadomość w biurze wywiadowczem J. Polinskiego, Lwów, ulica Karola-Ludwika l. 5. 592

BRYNDZA majowa górska, faska 5 kilo złr. 2·28, **Bulion** wyrobu Kazimiery Matczyńskiej po złr. 10·—, 7·50, 6·50 i 5·50 kilo. Sprzedaje Zarząd dworu Łapszyn, Brzeżany. 588

BONA FRANCUSKA nie mówiąca wcale po polsku, znajdzie przez czas wakacyi zajęcie przy dwu dziewczynkach. Ładna wymowa, łagodny charakter. Zgłoszenia do Administracyi *Gazety Narodowej* pod J. G. 589

W HOTELU SZWAJCARSKIM jest do wynajęcia od 15. czerwca lokal na sklep lub restauracyę. 569

PODZIĘKOWANIE. W mieście Złoczowie osiadł niedawno p. Józef Gold, doktor medycyny i wszech nauk lekarskich, który w początkach swej działalności w okolicy naszej od wszystkich, którzy go poznali, pochwałami obsypany. Mąż ten dyagnozista niezwykły, pracowity, ludzki, uprzejmy, bezinteresowny, tak się choremi zajmuje, że nie tylko w dzień, ale i w nocy sam ich odwiedza. Już kilkanaście chorych w Snowiczu biedniejszej ludności z różnych nawet chronicznych chorób, radykalnie i to bezinteresownie wyleczył, iż obowiązkiem mojem jest, temu szlachetnemu mężowi na tej drodze podziękować. — Przyjm Szlachetny mężu serdeczne dzięki odemnie za staranne wyleczenie moich wnuków pozostałych bez ojca i matki. — Snowicz, dnia 20. czerwca 1893 — *Piotr Matkowski*, gr. kat. proboszcz. 587

Od 1 lipca b. r. potrzebuję kucharza kawalera

Zgłoszenia należy nadsyłać pod adresem: Obertyński, Nowe Sioło o. p. Kulików. 4509

OGŁOSZENIE.

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie wydaje w myśl §. 97. 98 i 99 statutów Towarzystwa celem ściągnięcia wszystkich w obiegu będących 4½% listów galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego 151,136.000 koron = 75,568.000 zł. w. a. imiennej wartości 4% 56-letnich listów zastawnych z kuponem bieżącym od dnia 1. lipca 1893, które to listy zastawne w całości objęte zostały przez konsorcyum, na którego czele stoi c. k. uprzyw. austryacki Bank dla krajów koronnych.

Skutkiem tego wypowiada Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego niniejszem w myśl §. 25. statutu Towarzystwa wszystkie obecnie jeszcze w obiegu będące 4½% listy zastawne i wzywa posiadaczy tychże listów, ażeby takowe albo pod warunkami przez konsorcyum ogłosić się mającymi, na 4% listy zastawne skonwertowali, albo też wypowiedziane listy zastawne na dniu 31. grudnia 1893 roku w kasie Towarzystwa we Lwowie przedłożyli i przypadającą za nie gotówkę odebrali.

Wedle §. 25. statusu Towarzystwa ustaje z powyższym dniem dalsze oprocentowanie 4½% listów zastawnych.

We Lwowie 27. czerwca 1893.

Prezes: Zygmunt Dembowski m. p. *Dyrektor: Franciszek Rozwadowski m. p.*

Na podstawie powyższego ogłoszenia podaje się do wiadomości posiadaczy 4½% listów zastawnych gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, **że wymianę tychże na 4%, 56-letnie listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego uskuteczniają:**

w Wiedniu: C. k. uprzyw. Austryacki Bank dla krajów koronnych.
„ Pradze: Czeski Bank Związkowy,
„ „ Živnostenska Banka pro Cechy a Morawu.
„ Grazu: Dom Bankowy E. C. Mayer & Cie.

We LWOWIE: Galicyjskie Towarzystwo kredytowe ziemskie,
„ „ Galicyjski Bank kredytowy,
„ „ Galicyjska Kasa Oszczędności,
„ „ C. k. uprzyw. gal. akcyjny Bank hipoteczny
„ „ Bank krajowy król. Galicyi i Lodomeryi z Wielk. księstwem Krakowskiem,
„ „ Dom bankowy Sokal i Lilien,
„ „ „ „ August Schellenberg i Syn,
„ „ „ „ Goldstern & Löwenherz.

w KRAKOWIE: Towarzystwo wzajemnego kredytu,
„ „ Filia c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego,
„ „ Powiatowa kasa oszczędności jako zastępstwo Banku krajowego,
„ „ Dom bankowy Blau i Epstein,
„ „ „ „ August Raczyński,
„ „ „ „ Albert Mendelsburg.

w CZERNIOWCACH filia c. k. uprz. gal. akc. Banku hipoteczn.

w KOŁOMYI Spółka handlowa rolniczo-przemysłowa jako zastępstwo Banku krajowego.

w NOWYM SĄCZU Kasa zaliczk. jako zastępstwo Banku kraj.
„ „ Dom bankowy A. Nebenzahl.

„ PRZEMYŚLU: Towarzystwo zaliczkowe rolne jako zastępstwo Banku krajowego.
„ „ Dom bankowy Leopold Süsswein.

„ RZESZOWIE: Towarzystwo zaliczkowe i kredytowe jako zastępstwo Banku krajowego.

„ STANISŁAWOWIE: Bank zaliczkowy jako zastępstwo Banku krajowego.

w TARNOPOLU: Filia c. k. uprz. galic. akc Banku hipotecz.
„ „ Towarzystwo zaliczkowe jako zastępstwo Banku krajowego.

„ TARNOWIE: Towarzystwo zaliczkowe jako zastępstwo Banku krajowego

a nadto wszystkie niewymienione tu miejsca gdzie istnieją zastępstwa Banku krajowego, które to zastępstwa pośredniczą w wymianie listów zastawnych między stronami a Bankiem krajowym.

Zgłoszenia do wymiany przyjmowane będą począwszy

od 6. do 20. lipca b. r.

Wszystkie 4½% listy zastawne muszą w arytmetycznym porządku podług seryi i numerów skonsygnowane, w naturze do konwersyi być przedłożone.

Wyjątek stanowią:

1. 4½% listy zastawne winkulowane co do których przedłożyć należy obok konsygnacyi odnośny arkusz płatniczy na kupony, i
2. 4½% listy zastawne w depozytach sądowych się znajdujące, które wystarczy w terminie powyżej zakreślonym zgłosić w Galicyjskim Banku kredytowym, przy dołączeniu odpowiedniej konsygnacyi i dla wymiany których pozostawia się czas do dnia 15. września r. b.

Wymiana odbywa się w ten sposób, że posiadacz 4½% listu zastawnego otrzyma za każde 100 zł. listu zastawnego z kuponem płatnym 31. grudnia 1893. 100 zł. w 4% 56 letnim liście zastawnym a kuponem płatnym 31. grudnia 1893 oraz dopłatę w gotówce, w kwocie:

zł. 1 centów 75 w. a.

Ponieważ 4% listy zastawne nie są jeszcze wygotowane, przeto przedkładane do konwersyi 4½% listy zastawne będą tymczasem odpowiednio ostemplowane i stronom zwracane, arkusz zaś kuponowy zostanie zatrzymany.

W terminie osobno ogłosić się mającym, nie później jednak jak dnia 31. października 1893 wydawane będą za ostemplowane listy, 4% listy zastawne z odnośnymi kuponami a to w tych samych miejscach w których zgłoszenie do wymiany nastąpiło.

4% listy zastawne wydawane będą w sztukach po
koron 200, 1.000, 2.000, 10.000, 20.000.
zł. w. a. 100, 500, 1.000, 5.000, 10.000.

Żądaniom stron, w jakich z powyższych kategoryi sztukach listy mają być wydane, w miarę możności zadość się uczyni.

Lwów dnia 27. czerwca 1893.

Galicyjski Bank kredytowy. **C. k. uprz. austr. Bank dla krajów koronnych.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki (Telefonu Nr. 174a).